Wydanie G

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, sobota-niedziela 27-28 grudnia 1952 r. | Nr 309 (1375)

Delegacja działaczy z NRD opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 bm. w hotelu „Bristol" odbyło się przyjęcie pożegnalne dla delegacji działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych z NRD.

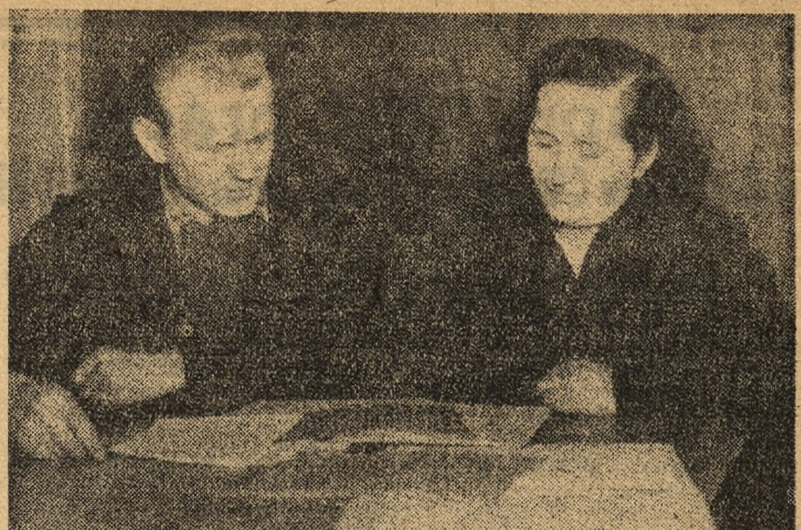
Na przyjęciu obecny był sekretarz generalny KWKZ amb. K. Wende.

Goście niemieccy wyrazili swe najgorętsze podziękowanie za serdeczność, z jaką byli podejmowani w Polsce.

W późnych godzinach wieczornych delegacja NRD opuściła Polskę, udając się w drogę powrotną do Berlina.

Na dworcu żegnali odjeżdżających: sekretarz generalny KWKZ amb. K. Wende oraz przedstawiciele ludności Stolicy.

Obecna była szef misji dyplomatycznej NRD w Polsce amb. Aenne Kundermann.



Toruńska Fabryka Wodomierzy i Zegarów, której załoga zameldowała w dniu 31. X. 1952 r. o przedterminowym wykonaniu planu rocznego, zawdzięcza swój sukces w dużej mierze przodownikom pracy, z których wielu wykonało już nawet zadania Planu 6-letniego.

Ślusarz narzędziowy Jan Kamiński, zatrudniony przy wykonywaniu narzędzi tnących, wyrabia średnio 271 proc. normy. W dniu 30. X. 1952 r. wykonał zadania Planu 6-letniego. Tokarz Hildegarda Małkowska dzięki zastosowaniu szeregu własnych usprawnień osiąga przeciętnie 267 proc. normy. W dniu 30. X. 1952 r. zameldowała o wykonaniu zadań Planu 6-letniego.

NA ZDJĘCIU: Jan Kamiński i Hildegarda Małkowska w świetlicy przyzakładowej omawiają jedno z ostatnich usprawnień Małkowskiej.

Foto: CAF — Gałdyński

Odpowiedzi JÓZEFA STALINA na pytania korespondenta „New York Times"

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta dyplomatycznego „New York Times" Jamesa Restona z dnia 21 grudnia 1952 r.

PYTANIE: Czy w chwili, gdy zbliża się nowy rok i w Stanach Zjednoczonych przyjść ma nowa administracja, nadal żywi Pan przekonanie, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Stany Zjednoczone mogą żyć w pokoju w ciągu nadchodzących lat?

ODPOWIEDŹ: W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju.

PYTANIE: Gdzie Pańskim zdaniem tkwią źródła obecnego napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDŹ: Wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przejawiają się agresywne działania polityki „zimnej wojny" prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

PYTANIE: Czy powitałby Pan rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami nowej administracji Eisenhowera dla rozpatrzenia możliwości spotkania między Panem a generałem Eisenhowerem w sprawie osłabienia napięcia międzynarodowego?

ODPOWIEDŹ: Ustosunkowuję się do takiej propozycji pozytywnie.

PYTANIE: Czy będzie Pan współpracował w jakimś nowym przedsięwzięciu dyplomatycznym mającym na celu położenie kresu wojnie w Korei?

ODPOWIEDŹ: Zgadzam się na współpracę, gdyż Związek Radziecki jest zainteresowany w likwidacji wojny w Korei.

Narody całego świata popierają uchwały Kongresu Wiedeńskiego

PARYŻ (PAP). W Welodromie Zimowym w Paryżu odbyło się wielotysięczne zebranie, na którym złożyli sprawozdanie członkowie delegacji francuskiej na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Burzliwymi, długo nie milknącymi oklaskami powitali zebrani ukazanie się w prezydium laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami", przewodniczącego Francuskiej Krajowej Rady Pokoju Yves Farge'a, członków francuskiej delegacji na Kongres Wiedeński oraz przywódców Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele i przedstawicieli organizacji demokratycznych, nauki i sztuki.

Pierwszy zabrał głos członek Komitetu Wykonawczego partii radykałów Hernioux, który wyraził całkowite poparcie dla uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Następnie przemawiali Raymonde Dien, działacz katolicki Parmantier, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy Duchas i przewodnicząca Stowarzyszenia Studentów - Protestantów Bosc. Mówcy wzywali do wzmocnienia jedności w walce przeciwko nowej wojnie światowej. Znany pisarz francuski Jean-Paul Sartre zdemaskował w swym przemówieniu oszczerczą kampanię prasy burżuazyjnej, prowadzoną w okresie przygotowań i prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. „Najbardziej cynicznym kłamstwem" nazwał on twierdzenia propagandy reakcyjnej, że uchwały Kongresu są rzekomo wynikiem „dyktatu radzieckiego". „Jeśli te uchwały odzwierciedlają radziecki punkt widzenia — oświadczył Sartre — to tym lepiej, gdyż dowodzi to, że ludzie radzieccy rzeczywiście pragną pokoju".

Członek delegacji francuskiej L. Casanova poświęcił swe przemówienie walce o realizację uchwał Kongresu, a zwłaszcza sprawie niezwłocznego zaprzestania wojny w Indochinach, praw narodów kolonialnych do samookreślenia i niezawisłości, walce przeciwko ratyfikacji układów bońskiego i paryskiego, sprzecznych z interesami narodowymi Francji i Niemiec.

Mówca podkreślił, że gwarancją bezpieczeństwa Francji jest niezawisłość narodowa kraju, zdecydowana odmowa stworzenia tzw. „armii europejskiej" oraz niezwłoczne zaprzestanie wojny w Korei i zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Ostatni przemawiał Yves Farge, który wskazał na niebezpieczeństwo zagrażające Francji w wyniku podpisania przez rząd agresywnych sojuszów i paktów.

„ZAKAZANE TEKSTY"

PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „Ce Soir", 23 bm. został zatrzymany w pobliżu Bazylei na granicy francusko-szwajcarskiej pociąg, w którym znajdowali się Eugenie Cotton i dwudziestu kilku innych delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Policja francuska przeprowadziła rewizję wszystkich pasażerów jadących z Wiednia i zabrała im teksty rezolucji i przemówień, wręczonych w Wiedniu uczestnikom Kongresu.

W odpowiedzi na protesty pasażerów policjanci oświadczyli, że teksty te są we Francji zakazane.

DELEGACI ANGIELSCY POWRÓCILI DO LONDYNU

LONDYN (PAP). Delegaci angielscy, którzy powrócili z Wiednia, dzielą się swymi wrażeniami z Kongresu.

Gospodyni domowa Bass, jedna z delegatek Krajowego Zrzeszenia Kobiet, oświadczyła: „Jeśli wszyscy inni delegaci powrócili z takimi wrażeniami, jakie ja odniosłam, to Kongres osiągnął niewątpliwie olbrzymi sukces". „Pojechałam — stwierdziła Bass w imię dobra moich dzieci. Powinniśmy domagać się rokowań, aby nasze dzieci nie musiały przeżyć okropności nowej wojny".

Delegat Komitetu Obrońców Pokoju jednej z dzielnic Londynu i związku zawodowego robotników przemysłu budowy maszyn J. Abraham nazwał Kongres „jednym z najwspanialszych wydarzeń w historii ludzkości".

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE DELEGATÓW W ZURYCHU

PARYŻ (PAP). Dziennik szwajcarski „Vorwaerts" donosi, że delegacja szwajcarska na Kongres w Wiedniu była entuzjastycznie witana przez ludność na dworcu w Zurychu. Delegaci wygłosili przemówienia, dzieląc się wrażeniami z Kongresu.

Prof. Bonnard oświadczył, że w Wiedniu przekonał się, jak olbrzymiego rozmachu nabrała walka o pokój na całym świecie w okresie, jaki minął od kongresów w Paryżu i Warszawie.

ADENAUER BOI SIĘ PRAWDY O KONGRESIE

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że 22 bm. odbyła się w mieście Neuisenburg konferencja prasowa, na której pięciu delegatów z Hesji na Kongres w Wiedniu złożyło oświadczenia o Kongresie. Konferencja ta miała się odbyć we Frankfurcie nad Menem, została jednak zakazana przez policję.

Delegaci jednomyślnie stwierdzili, że w Wiedniu panowała całkowita wolność słowa. Członek delegacji Mueller stwierdził, że na podstawie rozmów z różnymi delegatami doszedł do przekonania, że porozumienie między narodami jest możliwe.

Nawiązując do bezprawnego zakazu konferencji prasowej we Frankfurcie nad Menem, członek delegacji Józef Josch oświadczył: „Kongres Narodów wykazał, że my, Niemcy, nie jesteśmy osamotnieni w naszym dążeniu do utrzymania pokoju między narodami. Mimo samowoli policji będziemy wszelkimi środkami rozpowszechniać wśród ludności ideę pokojowego współżycia narodów".

CHINY LUDOWE GORĄCO WITAJĄ UCHWAŁY KONGRESU

PEKIN (PAP). Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej gorąco witają uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Prasa chińska poświęca liczne artykuły zakończeniu prac Kongresu. Dziennik „Beiczinżibao" pisze, że wszystkie warstwy ludności Pekinu z olbrzymim entuzjazmem przyjęły wiadomość o pomyślnym zakończeniu prac Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Masy pracujące stolicy chińskiej odpowiadają na uchwały Kongresu nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

W imię pokoju

W krótkim wywiadzie, udzielonym przez Towarzysza Stalina korespondentowi „New York Times" zawarta jest cała treść polityki międzynarodowej Związku Radzieckiego. Polityka ta, realizowana konsekwentnie i nieugięcie przez ZSRR w ciągu 35 lat, stała się ideą przewodnią wszystkich państw ludu pracującego i natchnieniem wszystkich narodów, **walczących przeciwko krwiożerczym planom kapitału monopolistycznego, przede wszystkim kapitału amerykańskiego. Eksponentem najbardziej awanturniczego odłamu amerykańskiego kapitału jest prezydent generał Eisenhower.**

Jakie są założenia polityki międzynarodowej Związku Radzieckiego? Dają się one ująć w następujące 3 punkty:

1 Istnieje całkowita możliwość współistnienia w świecie systemu socjalistycznego i kapitalistycznego. Wyższości systemu nie rozstrzyga się wojną, aczkolwiek i w tej dziedzinie ZSRR w wojnie przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy pokazał światu wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

2 Związek Radziecki, a wraz z nim setki milionów ludzi na całym świecie, jest najgłębiej przekonany, że nie ma takich spraw spornych, które nie mogłyby być rozwiązane w drodze rokowań, jeśli istnieje obustronna dobra wola. Gdy organizatorzy nowej rzezi narodów głoszą oszukańcze hasła o rzekomej nieuchronności wojny między krajami kapitalizmu i socjalizmu, Towarzysz Stalin stwierdza: „W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki, a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nie uniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju".

3 Sprawa pokoju jest niepodzielna. Każdy konflikt zbrojny, nawet o charakterze lokalnym, nosi w sobie zarodek wojny światowej. Należy wszelkimi środkami dążyć do likwidacji każdego konfliktu, aby ustrzec ludzkość przed nową hekatombą krwi i przed zniszczeniami dóbr materialnych i kulturalnych. Jak stwierdził Towarzysz Stalin na XIX Zjeździe KPZR, interesy Związku Radzieckiego „są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie".

Takie są założenia ideowe pierwszego w świecie mocarstwa socjalistycznego, takie są założenia jego polityki międzynarodowej.

Inne natomiast są dążenia grup monopolistycznych, sprawujących władzę w krajach kapitalistycznych. Ich wytyczną w polityce międzynarodowej jest organizowanie wojen i militaryzacja gospodarki narodowej dla zapewnienia maksymalnych zysków kapitalistycznych. W tym celu rząd Stanów Zjednoczonych przestawił swoją gospodarkę i gospodarkę krajów odeń zależnych na tory wojenne. W tym celu wiąże się z hitlerowskimi i japońskimi zbrodniarzami wojennymi, zachęcając ich do odwetu. W tym celu przekształca Niemcy zachodnie i Japonię w bazy wypadowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tym celu montuje agresywne pakty i bloki, jak pakt atlantycki, pakt Pacyfiku czy dowództwo śródziemnomorskie. W tym celu, w imię zawładnięcia światem organizuje wojny.

Towarzysz Stalin wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie zagraża ludzkości na skutek obecnego napięcia międzynarodowego, które jest wynikiem agresywnych działań polityki „zimnej wojny", prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Polityka imperialistów amerykańskich wywołuje głęboki niepokój całej ludzkości. Dobitnym tego wyrazem były obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Zebrani w Wiedniu delegaci 85 narodów z całą stanowczością potępili politykę organizatorów nowej wojny, domagając się poszanowania niepodległości i suwerenności wszystkich narodów, natychmiastowego zaprzestania działań wojennych tam, gdzie się one toczą, zerwania z polityką remilitaryzacji Trizonii i Japonii, ograniczenia i redukcji zbrojeń oraz żądając zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, na których spoczywa szczególna odpowiedzialność za losy świata.

Odpowiedź Towarzysza Stalina na pytania postawione przez korespondenta „New York Times" idzie po linii dążeń całej pokój miłującej ludzkości. Związek Radziecki gotów jest wziąć udział w każdej inicjatywie zmierzającej do odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Towarzysz Stalin ustosunkowuje się pozytywnie do sprawy rozpatrzenia możliwości spotkania w tym celu z generałem Eisenhowerem. Towarzysz Stalin zgadza się na współpracę w nowych przedsięwzięciach dyplomatycznych w celu położenia kresu wojnie w Korei. Jak wiemy, to właśnie z inicjatywy Związku Radzieckiego wszczęte zostały rokowania w sprawie zakończenia wojny w Korei, torpedowane od półtora blisko roku przez imperialistów amerykańskich.

Słowa Towarzysza Stalina dodają setkom milionów ludzi, walczącym o zachowanie i utrwalenie pokoju, bodźca do dalszych wysiłków. Narody świata znajdują w wypowiedzi Towarzysza Stalina nowy dowód, iż w Związku Radzieckim mają one najmocniejsze oparcie w ich walce przeciwko podżegaczom wojennym.

I pod przewodem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina walkę tę prowadzić będą aż do zwycięskiego końca.

Załogi PZWANN i Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów wykonały plan roczny

W środę dnia 24 bm. o godz. 13 bohaterska załoga PZWANN zameldowała o wykonaniu zadań 3 roku Planu 6-letniego we wszystkich działach produkcyjnych. Do osiągnięcia tego sukcesu przyczyniła się podstawowa organizacja partyjna, która poprzez grupy partyjne i agitatorów mobilizowała robotników do walki o plan.

Zadania trzeciego roku Planu 6-letniego wykonane zostały w 103 proc. Już w tej chwili załoga realizuje zadania 4 roku wielkiego Planu 6-letniego.

* * *

Na zaszczytną listę załóg zakładów pracy naszego województwa, które przedterminowo zrealizowały swe roczne zadania produkcyjne, wpisali się ostatnio ofiarni tkacze i tkaczki przodującego w kraju zakładu tej branży — Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów im. M. Fornalskiej w Bydgoszczy.

W dniu 24 grudnia br. o godzinie 2 w nocy załoga Pomorskiej Fabryki Taśm i Pasów zameldowała z dumą o przedterminowym wykonaniu wartościowego i ilościowego planu trzeciego roku Sześciolatki.

Do końca br. dzielna załoga „Pasamonu" wyprodukuje jeszcze tysiące metrów taśm i pasów ponadplanowej produkcji.

Towarzysze z PZBM-u i Fabryki Obrabiarek do Drzewa — czekamy na wasze meldunki. Do końca roku pozostały już tylko dni. O pełnej realizacji Waszych zadań produkcyjnych decyduje obecnie każda godzina, każda minuta. Wzmacniajcie swe wysiłki w walce o pełne wykonanie planu rocznego.

Bierzcie przykład z ofiarnej załogi PZWANN-u.

KOMUNIKAT Polskiej Agencji Prasowej

PAP upoważniony jest podać co następuje:

W dniu 4 listopada br. samolot amerykański, który wystartował z lotniska amerykańskiego Wiesbaden (amerykańska strefa okupacyjna w Niemczech zachodnich), po przelocie nad Niemcami zachodnimi, wyspą Bornholm i Szwecją naruszył granicę państwa polskiego w punkcie położonym około 20 km od Darłowa i wgłębiając się w terytorium państwa polskiego na odległości ok. 70 km dokonał w rejonie Mizdowa, pow. Miastko, woj. Koszalin, zrzutu dwóch dywersantów wraz ze sprzętem, po czym zawrócił lecąc tą samą trasą.

Zrzuceni przez samolot amerykański szpiedzy i dywersanci Skrzyszowski Stefan i Sosnowski Dionizy przeszkoleni byli na specjalnym kursie dywersji, wywiadu i radiołączności, zorganizowanym przez wywiad amerykański przy pomocy utrzymywanej przez ten wywiad tzw. delegatury WIN oraz innych reakcyjnych odprysków zagranica.

Zostali oni przerzuceni do Polski przez wywiad amerykański z zadaniem prowadzenia wywiadu i dywersji przeciwko państwu polskiemu. W obszernych zeznaniach zatrzymani dywersanci ujawnili charakter zbrodniczej akcji dywersyjnej kierowanej przez wywiad amerykański.

Zrzucony z samolotu sprzęt składa się z radiostacji nadawczo-odbiorczych, przyrządów do przyjmowania zrzutów, fotoaparatury, broni, instrukcji, szyfrów i innego wyposażenia. Sprzęt ten miał być użyty przez nich do wykonywania zadań wywiadowczo-dywersyjnych.

Fakt naruszenia granicy polskiej przez samolot amerykański z zadaniem zrzutu szpiegów i dywersantów na terytorium państwa polskiego świadczy niezbicie o wyjątkowo cynicznych metodach wrogiej akcji imperializmu amerykańskiego przeciwko suwerennemu państwu polskiemu i niezaprzeczalnym interesom całego narodu.

Akt ten dokonany wobec państwa, z którym Stany Zjednoczone utrzymują normalne stosunki dyplomatyczne, jest brutalnym pogwałceniem obowiązujących norm prawa międzynarodowego i wymownym świadectwem agresywnych, antypolskich knowań amerykańskich rządzących.

Amerykańskie władze wojskowe wprowadzają ostrą cenzurę wiadomości z Korei

PEKIN (PAP). Kwatera główna amerykańskich sił zbrojnych w Tokio wydała zarządzenie, na mocy którego wszelkie wiadomości z Korei, „mogące wywrzeć ujemne wrażenie" będą podlegały ostrej cenzurze. Zarządzenie dotyczy przede wszystkim wiadomości o krwawych rozprawach soldateski amerykańskiej w obozach jenieckich, o skandalicznym zachowaniu się żołnierzy i oficerów „wojsk ONZ" na tyłach, o braku dyscypliny w szeregach wojsk interwencyjnych itp.

Zbrodniarz wojenny List zwolniony na rozkaz władz USA z więzienia w Landsbergu

BERLIN (PAP). 24 bm. na rozkaz wysokiej komisji amerykańskiej zwolniony został z więzienia w Landsbergu b. marszałek hitlerowski List, jeden z czołowych zbrodniarzy wojennych. List skazany został w Norymberdze za zbrodnie przeciwko ludzkości na karę dożywotniego więzienia. Należy on do „czołowych" przedstawicieli grupy blisko 3.000 zbrodniarzy wojennych, którzy dzięki „staraniom" rządu bońskiego zostali uwolnieni, aby w przyszłości zająć stanowiska kierownicze w zachodnio - niemieckiej armii najemnej.

Usprawnić pracę delegatów CUSiK i kolegiów orzekających

w powiatach włocławskim, aleksandrowskim i inowrocławskim

Powiaty włocławski, aleksandrowski i inowrocławski zajmują w dalszym ciągu ostatnie miejsca w naszym województwie pod względem realizacji rocznego planu skupu zboża. Powiat włocławski wykonał dotychczas 62,6 procent, aleksandrowski — 71,9 procent, a inowrocławski — 76,6 proc. rocznego planu w skupie zboża.

Realizację planów w tych powiatach hamuje przede wszystkim liberalny stosunek większości delegatów CUSiK-u do sporządzania wniosków o ukaranie opornych kułaków i spekulantów oraz pobłażliwość niektórych kolegiów orzekających przy Prezydiach GRN, które nakładają zbyt niskie grzywny pieniężne na opornych.

Np. w gminie Piaski w powiecie włocławskim delegat CUSiK-u mimo że połowa gospodarstw kułackich na terenie gminy nie wywiązała się ze swych obowiązków wobec Państwa, w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy sporządził zaledwie kilkanaście wniosków o ukaranie opornych kułaków i spekulantów. Podobnie pracuje kolegium orzekające przy Prezydium GRN w Piaskach, które nakłada na kułaków niskie kary, a zdarzają się wypadki, że członkowie kolegium odkładają do akt wnioski o ukaranie opornych kułaków, czekając aż sami kułacy dostarczą zboże do punktów skupu.

Względami kolegium orzekającego przy Prezydium GRN w Piaskach cieszy się m. in. kułak Czesław Bisztet, właściciel 64 ha urodzajnej ziemi, dłużny Państwu 7.000 kg zboża, 12 tys. kg ziemniaków, 221 kg żywca oraz mający do uregulowania 3.205 zł. tytułem podatku gruntowego.

Podobny stosunek do opornych kułaków wykazują delegat gminny CUSiK-u i kolegium orzekające przy Prezydium GRN w Kłóbce w powiecie włocławskim.

Niezdrowy liberalizm wykorzystują liczni oporni kułacy, wśród których znajduje się m. in. Kazimierz Borowski z gromady Krzewo - Grabina, który na odczepnego oddawał kilkadziesiąt kilogramów ziarna; nic nie wskazuje na to, ażeby w przyszłości wykonał swój plan zbożowy.

Oportunistyczny stosunek do opornego kułactwa przejawiają również kolegia orzekające w gminie Osięciny w powiecie aleksandrowskim i w Złotnikach Kujawskich w powiecie inowrocławskim, które nakładają na kułaków kary w granicach od 50 do 100 zł.

Ażeby przyspieszyć realizację rocznych planów zbożowych w powiatach włocławskim, aleksandrowskim i inowrocławskim Prezydia PRN, GRN, KP i KG winny systematycznie kontrolować pracę delegatów gminnych CUSiK-u i kolegiów orzekających, walczyć energicznie z wszelkimi przejawami pobłażania dla kułaków i spekulantów, usuwać ze składów kolegiów kumotrów i popleczników kułackich i wprowadzać na ich miejsce przodujących chłopów; trzeba zobowiązać delegatów CUSiK-u do szerokiego korzystania z prawa sporządzania wniosków, dopilnować, ażeby kolegia orzekające nakładały odpowiednie grzywny pieniężne na opornych kułaków i troszczyły się o wyegzekwowanie nałożonych kar.

Skuteczna walka o dalsze usprawnienie pracy gminnych delegatów CUSiK-u i kolegiów orzekających przy Prezydiach GRN pozwoli na przyspieszenie wykonania rocznych planów zbożowych przez powiaty włocławski, aleksandrowski i inowrocławski...

Załoga kopalni „Gigant" walczy o jak najszybsze uruchomienie zakładu

WARSZAWA (PAP). Walkę o osiągnięcie wydobycia 100 milionów ton węgla w ciągu roku — o realizację zadań Planu 6-letniego w tej dziedzinie toczą nie tylko załogi poszczególnych kopalń. Prowadzą ją również zespoły robotnicze budujące nowe kopalnie — nowoczesne, socjalistyczne zakłady pracy. W roku 1952 ofiarna praca załóg umożliwiła częściowe włączenie do produkcji dwóch pierwszych nowych kopalń — „Wesołej" i „Ziemowita". Załogi innych znajdujących się w budowie kopalń również dążą do jak najszybszego wypełnienia swych zadań.

Jednym z terenów takiej właśnie walki jest budowa kopalni „Gigant".

W chwili obecnej budowa szybu głównego nowej kopalni jest na ukończeniu. Osiągnięto już przewidzianą jego głębokość i szyb jest całkowicie przygotowany do zmontowania wyciągów. Ukończono także roboty górnicze na podszybiu. W roku przyszłym rozpocznie się montaż urządzeń załadowczych podszybia, które zmechanizują dostawy węgla na wózki wyciągowe, tzw. skipy. Skipy na „Gigancie" będą należały do największych, jakimi dysponują obecnie nasze kopalnie. „Na dole" trwa również montaż rozdzielni elektrycznych. Brygady górnicze pędzą już chodniki.

Równocześnie z pracami w głębi kopalni, prowadzi się roboty na powierzchni. Trwa montaż wieży wyciągowej, jednej z największych w naszych kopalniach. Sam montaż maszyny rozpocząć się ma w styczniu 1953 r. Po wydobyciu z szybu węgiel wprost ze skipu wędrować będzie na transportery, które zaniosą go do sortowni.

Montaż konstrukcji kompletnie zmechanizowanej sortowni, znajduje się także na ukończeniu. Sortownia, której urządzenia są całkowicie wykonane w kraju, wyposażona będzie w centralne zdalne sterowanie.

Budowa kopalni wymaga przeprowadzenia wielu innych jeszcze inwestycji. M. in. powstającej kopalni należało zapewnić odpowiednią ilość energii elektrycznej. Dostarczać jej będzie nowowybudowana, już częściowo uruchomiona wielka elektrownia w Miechowicach. Montaż linii łączącej elektrownię z kopalnią jest na ukończeniu.

Rośnie fabryka tubingów

dla Metra Warszawskiego

ZIELONA GÓRA (PAP). W Nowej Soli na Ziemiach Zachodnich powstaje potężna fabryka, która produkować będzie tubingi, czyli elementy do obudowy tuneli Warszawskiego Metra. Załoga wznosząca ten obiekt z każdym dniem zwiększa wydajność swej pracy.

Powstająca fabryka będzie jeszcze jednym wspaniałym osiągnięciem naszej techniki. Cały proces produkcyjny począwszy od wyładowywania surowca na bocznicach kolejowych, aż do zmagazynowania gotowych tubingów zostanie zmechanizowany. Człowiek będzie tylko czuwał i kontrolował pracę potężnych suwnic, transporterów, ładowarek i pieców.

Dokumentacja techniczna dla zakładów w Nowej Soli opracowana została w oparciu o wzory produkcji techniki radzieckiej. Dzięki temu zakłady będą niezwykle wydajne i dostarczą produkcję najwyższej jakości.

Wiele maszyn, a m. in. najnowocześniejsze formierki — wstrząsarki dostarczył przemysł NRD. Pozostałe urządzenia wyprodukuje przemysł krajowy.

W chwili obecnej trwa budowa odlewni. Olbrzymie piece dostarczą żeliwa potrzebnego do odlewów. Po zakończeniu budowy hali co kilka minut nowy element — tubing będzie znikał w labiryncie powstających tu podziemnych tuneli. W tunelach tych tubing zostanie oczyszczony przez nowoczesne urządzenia przy pomocy sprężonego powietrza. Obecnie trwają również intensywne prace przy budowie magazynu formierskiego z zasobnikami na piasek formierski oraz magazynu na złom, żeliwo, koks itp. W styczniu 1953 r. przewiduje się oddanie do użytku budowy warsztatu głównego mechanika, w którym będą produkowane części zamienne do obróbki mechanicznej tubingów.

Poważnie zaawansowane są także prace przy budowie instalacji elektrycznej.

Wraz z budową zakładów trwają także prace mające na celu zapewnienie załodze budowniczych i przyszłej załodze eksploatacyjnej jak najlepszych warunków bytowych.

Komunista wybrany burmistrzem Solingen

BERLIN (PAP). W Solingen (Zagłębie Ruhry) odbyły się niedawno wybory burmistrza. Został nim radny komunistyczny Alfred Schlefer. Na kandydaturę jego głosowali zgodnie radni socjaldemokratyczni, komunistyczni oraz przedstawiciele tzw. Wolnej Unii Socjalnej (FSU). Dzięki wspólnej akcji socjal-demokratów i komunistów udaremniono wybór kandydata z adenauerowskiej partii CDU, gorliwego rzecznika agresywnego „układu ogólnego".

Najpiękniejszy dzień w życiu Paul'a Robesona

Wywiad z laureatem Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieścił wywiad swego nowojorskiego korespondenta z laureatem Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami", wybitnym artystą murzyńskim i działaczem społecznym Paulem Robesonem.

Jest to najważniejszy i najszczęśliwszy dzień w moim życiu — oświadczył Robeson. — Wiadomość o przyznaniu mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" szybko rozeszła się wśród wszystkich moich towarzyszy walki o pokój. Otrzymałem i otrzymuję nadal wiele depesz i listów z życzeniami. Wielu ludzi, których nie znam osobiście, zatrzymuje mnie na ulicy, gorąco pozdrawia i życzy sukcesów oraz przyrzeka swe poparcie w walce o pokój.

Spotkał mnie najwyższy zaszczyt — podkreślił dalej Paul Robeson. — Wysoka nagroda, którą mi przyznano za mój skromny wkład do sprawy pokoju, należy nie tylko do mnie. Uważam ją za nagrodę przyznaną wszystkim uczciwym Amerykanom, podnoszącym głos w obronie pokoju.

Sądzę, że wyrażę nie tylko mój własny pogląd, lecz również pogląd mych przyjaciół w walce o pokój, jeśli powiem, że wysoka nagroda, którą mi przyznano, nakłada na nas, obrońców pokoju w USA, obowiązek jeszcze aktywniejszej i wytrwalszej walki w obronie pokoju.

Dziś, jak nigdy dotychczas — mówił dalej Robeson — jestem przekonany, że ruch w obronie pokoju będzie rozwijał się i rozszerzał w narodzie amerykańskim, mimo wszystkich trudności i przeszkód. Chciałbym szczególnie podkreślić, że przyznanie mi Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju ma doniosłe znaczenie dla walki narodu murzyńskiego o swą wolność w USA i wszędzie, gdzie Murzyni narażeni są na ucisk rasowy i socjalny.

Walka o wolność Murzynów i innych narodów kolonialnych wiąże się nierozerwalnie z walką o pokój. Jestem głęboko przekonany, że przyznanie mi zaszczytnej Stalinowskiej Nagrody Pokoju będzie poważnym moralnym poparciem dla walki wyzwoleńczej wszystkich uciskanych narodów.

W zakończeniu Robeson oświadczył: Pragnę zapewnić swych przyjaciół zarówno w Związku Radzieckim, jak i w innych krajach, że poświęcę wszystkie swe siły szlachetnej walce o naszą wspólną sprawę — o pokój, wolność i równość ludzi wszystkich ras i narodowości, o szczęście wszystkich prostych ludzi na świecie.

NOWY JORK (PAP). Paul Robeson oświadczył na konferencji prasowej, że z wdzięcznością przyjmuje Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami" i że będzie się starał o uzyskanie paszportu w celu wyjazdu do ZSRR, by otrzymać tę nagrodę. Dotychczas Departament Stanu odmawiał Paul Robesonowi, podobnie jak wielu innym Amerykanom — bojownikom o pokój, wydania paszportu zagranicznego.

Robeson podkreślił, że Murzyni powinni uczestniczyć w walce o pokój i stwierdził: „Jeśli my, Murzyni, nie będziemy walczyć o pokój, to my i nasi synowie zostaniemy wciągnięci do walki przeciwko narodom Afryki i innym narodom walczącym, podobnie jak my, o wyzwolenie. Jeśli pragniemy wolności, to musimy brać udział w walce o pokój".

Kryzys rządowy we Francji

Apel do walki o chleb, wolność i pokój

PARYŻ (PAP). Prasa zamieszcza liczne komentarze poświęcone kryzysowi rządowemu we Francji. „Humanite" ogłasza apel Francuskiej Partii Komunistycznej, wzywający do wzmocnienia narodowego frontu walki o chleb, wolność i o pokój. Francuska Partia Komunistyczna stwierdza konieczność utworzenia rządu, zdolnego do obrony niezawisłości narodowej i pokoju. Apel FPK odbił się głębokim echem we Francji. W departamencie Gard ogłoszono strajk górników, domagających się utworzenia rządu, który by prowadził politykę obrony pokoju. W wielu przedsiębiorstwach i fabrykach departamentu Sekwany odbyły się zebrania i wiece, na których zapadły rezolucje, wzywające do utworzenia rządu obrony niezawisłości i pokoju.

Prezydent Auriol przyjął przedstawicieli rozmaitych partii politycznych, z którymi omawiał sprawę rozwiązania kryzysu rządowego. Przyjął on m. in. grupę deputowanych, należących do Francuskiej Partii Komunistycznej z Jacques Duclos na czele.

Duclos oświadczył prezydentowi co następuje: „W interesie Francji leży utworzenie prawdziwie francuskiego rządu, który by oparł się o życiodajne siły narodu i prowadził politykę niezawisłości narodowej i pokoju. Rząd taki powinien wypowiedzieć pakt atlantycki, plan Marshalla i inne układy agresywne. Rząd taki powinien położyć kres okupacji amerykańskiej. Nowy rząd powinien brać udział w wysiłkach, zmierzających do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, powinien przerwać wojnę w Vietnamie i przestawić ekonomikę francuską na tory produkcji pokojowej, co umożliwiłoby realizację polityki rozwoju gospodarczego i postępu społecznego.

Nowy rząd powinien zagwarantować indywidualną wolność i prawa konstytucyjne, powinien przerwać metody bezprawnych aresztowań. Oświadczamy raz jeszcze — powiedział Duclos — że nie chodzi o to, by na miejsce jednego premiera przyszedł inny, który by prowadził tę samą politykę. Chodzi o radykalną zmianę polityki tak, jak wymagają tego interesy Francji.

Partia Komunistyczna, walcząc o powołanie takiego rządu, wzywa do utworzenia wokół klasy robotniczej — potężnego frontu narodowego, którego akcja mogłaby zmienić bieg wydarzeń, — zagrodzić drogę faszyzmowi, wywalczyć niezawisłość narodową i uratować pokój".

PARYŻ (PAP). Agencja AFP donosi, że prezydent Auriol odbył naradę z przedstawicielem gaullistów Jacques Soustelle, po czym zaproponował mu utworzenie nowego rządu. Soustelle ma udzielić odpowiedzi w ciągu dnia 26 bm.

Agresorzy amerykańscy wydają jeńców w ręce lisynmanowców

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

W chwili obecnej dobiegają końca pertraktacje między agresorami amerykańskimi a lisynmanowcami w sprawie przekazania tym ostatnim wszystkich jeńców, znajdujących się w obozach amerykańskich. Agencje amerykańskie, donosząc o powyższym, powołują się na informacje prasy lisynmanowskiej. Niektóre dzienniki lisynmanowskie, utrzymują, że przekazywanie jeńców wojennych już się rozpoczęło.

Agencja France Presse przytoczyła 19 bm. oświadczenie ministra obrony narodowej marionetkowego rządu lisynmanowskiego, który potwierdził, iż rozpatrywany jest plan zastąpienia amerykańskiej ochrony obozów jenieckich przez żołnierzy lisynmanowskich. Zostało również niezbicie dowiedzione, że w roku bieżącym Amerykanie wydali lisynmanowcom 38 tysięcy jeńców, których, jak wynika z zeznań naocznych świadków znajdujących się w ręku wojsk koreańskich i chińskich, wcielono następnie przymusowo do armii lisynmanowskiej.

Belgia u progu ostrego kryzysu gospodarczego

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge" opublikował komunikat Biura Politycznego Belgijskiej Partii Komunistycznej o sytuacji politycznej w kraju. Biuro Polityczne stwierdza, że równolegle z pogarszaniem się sytuacji politycznej i ekonomicznej koła rządzące i przedsiębiorcy wzmagają atak na stopę życiową klasy robotniczej. Wzrastają koszty utrzymania. Szereg kroków podjętych ostatnio przez rząd pogorszył sytuację bezrobotnych. Pogarsza się sytuacja w dziedzinie ubezpieczeń socjalnych. W większości gałęzi przemysłu brak elementarnego bezpieczeństwa pracy — nie ma dnia bez katastrof i wypadków śmierci robotników przy pracy.

Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej podkreśla dalej, że kraj kroczy szybko ku ostremu kryzysowi ekonomicznemu, co jest nieuchronnym wynikiem polityki przygotowań wojennych nieustannie popieranej przez prawicowe kierownictwo partii socjalistycznej.

Biuro Polityczne pozdrawia komunistyczną grupę parlamentarną, która nieugięcie broniła interesów żołnierzy, lokatorów i emerytów, górników i interesów całej klasy robotniczej.

Wskazuje ono na konieczność działania robotników, bezrobotnych, emerytów, młodzieży, lokatorów i wszystkich ludzi pracy w obronie swych praw, by odeprzeć ataki rządu i przedsiębiorców na stopę życiową mas pracujących. Należy walczyć o zwiększenie zatrudnienia robotników przez wznowienie wymiany handlowej z krajami Wschodu. Biuro Polityczne wzywa m. in. do walki o podniesienie emerytur i polepszenie ubezpieczeń socjalnych.

Wzywa ono wszystkie organizacje partyjne i wszystkich komunistów, by stanęli na czele walki o te żądania, by zrealizowali jedność mas pracujących w tej walce i łączyli ją z walką przeciwko polityce wojny, o niezawisłość kraju, swobody demokratyczne i o pokój.

Wykonali plany roczne przed terminem

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego jako trzeci w resorcie przemysłu chemicznego po przemyśle gazów technicznych i gumowym zameldował, że podległe mu zakłady wykonały w dniu 21 bm. zadania produkcyjne na rok bież. w 100,4 proc. według wartości. Na 15 zakładów podległych Centralnemu Zarządowi, 13 wykonało swe zadania roczne przed terminem.

WARSZAWA (PAP). Terenowa sieć placówek Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, przeprowadzająca akcję zbiórkową na rzecz budowy socjalistycznej Warszawy, zameldowała o przedterminowej realizacji rocznego planu zbiórki. Od 1 stycznia br. do 20 bm. zebrano na SFOS 126.767.218 zł., realizując roczny plan zbiórki w 105,6 proc.

Ogółem więc suma zebrana na SFOS od początku akcji zbiórkowej osiągnęła kwotę ponad 547 milionów złotych.

Przedterminowa realizacja rocznego planu zbiórki świadczy o wciąż rosnącej ofiarności społeczeństwa na rzecz budowy nowej Warszawy — socjalistycznej stolicy naszego kraju.

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Żeglugi Śródlądowej wykonał roczny plan przewozów osobowych i towarowych w dniu 15 bm.

Poważny wzrost przewozów w tonach w stosunku do ub. roku (na Odrze o 63 proc., a na Wiśle o 46 proc.) spowodował, że żegluga śródlądowa osiągnęła już poziom przewozów przewidziany na czwarty rok Planu 6-letniego. Do tak dużego wzrostu przewozów przyczyniła się przede wszystkim zmiana form i metod eksploatacji, wprowadzona w oparciu o osiągnięcia żeglugi radzieckiej.

Młodzież koreańska przybyła na studia do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 grudnia br. przybyła na studia wyższe do Polski grupa 70 studentów koreańskich. Do końca roku szkolnego 1952/53 będą oni pobierali naukę na studium przygotowawczym Politechniki Warszawskiej.

Na dworcu w Warszawie witali przybyłych dyrektor departamentu Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego — Bronisława Skrzeszewska oraz kierownik wydziału zagranicznego Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich — Władysław Żebrowski.

W imieniu studentów koreańskich odpowiedział Bak Cza-gu.

Zgromadzona na dworcu młodzież akademicka i publiczność urządziły gorącą owację na cześć przybyłych studentów oraz bohaterskiego narodu koreańskiego.

Budowniczowie największej w kraju wytwórni papierosów donoszą o zakończeniu montażu maszyn

KRAKÓW (PAP). Zakończony został ważny etap prac na budowie największej w kraju Wytwórni Papierosów w Czyżynach pod Krakowem. W tych dniach załoga zameldowała o ukończeniu montażu zasadniczych maszyn produkcyjnych.

Do produkcji przygotowano ponad 50 wielkich maszyn: krajarek, pakowaczek, maszyn papierosowych itp.

Nowoczesne te agregaty budowniczowie wytwórni otrzymali z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji.

Obecnie załoga Wytwórni Czyżyńskiej przystąpiła do montażu urządzeń pneumatyczno - podawczych i transporterowych. Trwają również prace przy instalowaniu nowoczesnych urządzeń klimatyzacyjnych, które stworzą załodze doskonałe warunki pracy.

Zwiedzamy wystawę „Oto Ameryka"

W wyniku całorocznej pracy zespół autorów wystawy „Oto Ameryka" w gmachu Arsenału w Warszawie zgromadził w 12 salach setki cennych dokumentów, fotokopii i fotografii oraz oryginalnych eksponatów, które przedstawiają prawdziwe oblicze Stanów Zjednoczonych, odtwarzają historię walk sił postępu w Ameryce z kapitalistyczną przemocą i wyzyskiem.

W pierwszych salach ukazano epizody wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zobrazowano tu również trwającą od 300 lat walkę ludu murzyńskiego o swe wyzwolenie. Na widocznym miejscu widnieje wielki portret Johna Browna, który w 1859 roku wezwał niewolników do walki. Jego imię do dziś żyje w legendzie i w pieśniach ludu amerykańskiego.

Jak wzrastało bogactwo amerykańskich kapitalistów? Dziesiątki dokumentów, zdjęć i plansz unaocznia, jak z grabieży, wyzysku, potu i krwi czarnych i białych niewolników olbrzymiały niepomiernie zyski potentatów amerykańskich. Imperializm amerykański przedstawiony jest na wystawie w postaci olbrzymiej ośmiornicy, na której członach widnieją nazwiska największych gnębicieli narodu amerykańskiego: Morgana, Rockefellera, Mellona, Forda i innych. Autentyczne zdjęcia jaskrawo uwypuklają charakterystyczną cechę Stanów Zjednoczonych — zbytek i przepych nielicznej garstki miliarderów — pasożytów oraz skrajną, nieopisaną nędzę klasy robotniczej i niewolę mas pracujących.

Z plansz wymownie przemawiają cyfry: „4 miliardy dolarów rocznie zagarniają miliarderzy z dyskryminacji Murzynów", „W roku 1952 liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła do 13 milionów".

Cyfry wyjęte z oficjalnej statystyki amerykańskiej mówią o bezwzględnej eksploatacji i wyzysku ludzi pracy w USA. M. in. w latach 1948 — 1951 na skutek braku troski o bezpieczeństwo pracy uległo wypadkom 7.755.400 robotników, a 62.700 straciło życie.

Dokumenty ukazują sfery rządzące Waszyngtonu jako instrument działania Wall Street oraz ich bezpośredni związek z przywódcami gangsterów, wywierającymi olbrzymi wpływ na politykę USA. Z dnia na dzień wzmaga się w USA faszyzacja życia i zwiększa się terror. Propaganda reakcyjna służąca niewolniczo dolarom amerykańskiej finansjery popiera obskurantyzm i szerzy kult brutalnej siły. W gablotach jednej z sal wystawowych umieszczono dziesiątki oryginalnych egzemplarzy prasy i literatury amerykańskiej. Ilustrują one zwyrodnienie prasy i wydawnictw w USA. Oto kilka tytułów książek: „Poradnik dla każdego, jak popełnić przestępstwo, jak zdobyć bogactwo w Waszyngtonie", „Byłem mężem najpiękniejszego trupa w mieście", „Winien ci jestem morderstwo".

Jakie są rezultaty wychowawcze takiej „literatury" i prasy, przedstawiają następne plansze: „W 1950 roku popełniano w USA co 18 sekund jedno ciężkie przestępstwo", „Co 5 minut wydarza się jedno morderstwo, zabójstwo, gwałt, lub próba morderstwa".

Jeden z działów wystawy przy pomocy danych historycznych i statystycznych pokazuje, że polityka USA to polityka podbojów i agresji, że prowadziły one w ciągu swej historii 119 wojen, w których stoczyły 8.600 bitew. Zdjęcia z podboju Filipin obrazują stosowane wtedy przez Stany Zjednoczone metody prowadzenia wojny. Mimo, że rozporządzano wówczas inną techniką wojenną, to jednak metody były równie barbarzyńskie jak te, które stosują obecnie Amerykanie w Korei.

Obszernie zobrazowano metody, którymi kapitaliści amerykańscy pragną dojść do panowania nad światem. Zdjęcia oraz oryginalne eksponaty, m. in. bomby bakteriologiczne zrzucone na Koreę, ukazują potworne zbrodnie popełniane przez wojska amerykańskie na Korei i w Chinach.

Pełne niezłomnej wiary w zwycięstwo sił postępu i pokoju w Ameryce są przytoczone na wystawie słowa uwięzionego przez faszystów amerykańskich sekretarza generalnego Komunistycznej Partii USA — E. Dennisa: „Idei nie zdołają wtrącić do więzienia".

Dokumenty wystawy ukazują proces rozkładu ustroju kapitalistycznego — potężny wzrost walki narodowo - wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych oraz zaostrzający się kryzys systemu imperializmu.

Jedna z sal wystawy poświęcona jest postępowej literaturze Ameryki — literaturze walczącej o wolność i sprawiedliwość. Zgromadzone są tu dzieła największych pisarzy USA: Walta Whitmana, Marka Twaina, Jacka Londona, Teodora Dreisera, Howarda Fasta.

W przedstawionych na wystawie planszach ukazano również działalność robotników polskich w USA, wiernych sprawie klasy robotniczej. Tysiące Amerykanów polskiego pochodzenia służy sprawie pokoju i wolności Ameryki, walczy z intrygami i oszczerstwami wrogów Polski Ludowej i z emigracyjną reakcją.

Osobne sale wystawy obrazują potężny rozmach walki o pokój na całym świecie. Olbrzymia świetlna plansza ilustruje rozrost ruchu wyzwoleńczego przeciw uciskowi kapitalistycznemu i przedstawia narastające z każdym dniem siły obozu pokoju.

NOWY TOR
DODATEK LITERACKI

Rok 2 Bydgoszcz, 27-28 grudnia 1952 r. Nr 23 (44)

Stanisław Mędelski

Aby gleba nie wyjałowiała
czyli o pomorskim środowisku literackim

Tak się już u nas utarło, że wszelkie omówienie życia literackiego na Pomorzu zaczyna się i kończy na osobie Władysława Dunarowskiego. Dzieje się tak nie przez kurtuazję, ani też z powodu jakiejś nadzwyczajnej działalności czy płodności literackiej tego pisarza. Nie jest to ni wina, ani zasługa Władysława Dunarowskiego, który spełnia tylko swój zawodowy obowiązek: będąc pisarzem — pisze. Stwierdzenie, wydawałoby się aż paradoksalne w swojej prostocie, a jednak... Rzecz w tym, że inni członkowie Pomorskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, chociaż także uważają się za pisarzy, to jednak z pisaniem u nich gorzej. Przed paroma laty, w okresie zwalczania analfabetyzmu, wypełnialiśmy dla celów ewidencyjnych specjalne ankiety, w których obok rubryki: zawód figurowała rubryka: Czy umie pisać? Otóż osobom, które w rubryce pierwszej napisali: literat, pytanie z rubryki drugiej wydawało się pozbawione sensu. A jednak w świetle praktyki członków naszego oddziału ZLP na sprawę umiejętności pisania wśród literatów należy zapatrywać się z dużą dozą ostrożności.

Ale nie przesadzajmy. Przesadą bowiem byłoby twierdzenie, że nasze środowisko literackie nie posiada w swym gronie jednostek utalentowanych. Tylko, że talenty te jakoś nie znajdują właściwego sobie ujścia. I znowu przypomina się anegdotka. Jedno z naszych pism literackich umieściło kiedyś rycinę przedstawiającą pomnik jakiegoś „wieszcza", którego postać ozdobiona lirą i wieńcem laurowym stała na cokole zbudowanym z grubych tomów napisanych przez owego wieszcza dzieł. Jakież to były dzieła, zapytacie. Otóż o zawartości tych „dzieł" można się było zorientować dzięki temu, że na ich grzbietach umieszczono tytuły. A więc jeden z nich brzmiał: „Moje zamierzenia literackie", inny: „Pomysły projektów szkiców do poematów", jeszcze inny: „Tytuły do poematów jeszcze nie napisanych" — i tak dalej. Rycina ta, wydaje mi się, w sposób niesłychanie celny, oddaje sytuację naszego środowiska literackiego. Bo na Pomorzu można by wystawić dziesiątki takich właśnie pomników, zbudowanych na zamierzeniach literackich członków ZLP mieszkających w naszym województwie (nie zabrakło by wśród nich — stwierdzam to samokrytycznie — także pomnika autora niniejszego artykułu, którego cokół zbudowany byłby z grubej rozprawy o bohaterze pozytywnym).

Sięgnijmy jednak do nazwisk. Pierwsze pod pióro ciśnie się nazwisko prezesa oddziału Alfreda Kowalkowskiego. Wiadomo, że jest on poetą oraz znającym się na rzeczy krytykiem literackim. Niestety współcześni nie mogą się co do niego upewnić, gdyż wnioski swe budować mogą tylko na kilkudziesięciu napisanych przez niego programach teatralnych — bo to jest prawie wszystko, co w ciągu ostatnich kilku lat opublikował. A przecież każdy przyzna, że z przyjemnością w czasie świąt rozcinało by się kartki estetycznie wydanego tomiku poezji Alfreda Kowalkowskiego, z zainteresowaniem czytało by się jakąś jego rozprawkę krytyczną lub też dawno zapowiadane przekłady z łacińskich wierszy Klemensa Janickiego.

Z wielkim „wyczuciem taktu" pisane w Ilustrowanym Kurierze Polskim recenzje Jana Piechockiego z „Śród literackich" wydają się zawężać jego możliwości twórcze. Po wymienieniu bowiem w takiej recenzji nazwiska zagajającego, wyrażeniu paru komplementów pod adresem prelegenta i zaapelowaniu do administracji gmachu, aby nie wpuszczała na salę spóźnialskich, przychodzi czas na zakończenie — i tak właściwa problematyka literacka wymyka się spod pióra recenzenta „Śród".

Pretensje można by zgłaszać do każdego: do Jana Panasewicza, że każe nam już kilka lat czekać na swą powieść z życia rybaków; do Haliny Filutowicz, że lekceważy sobie możliwości wydania zbioru opowiadań, chociaż wyróżnienie jej opowiadania na Konkursie Młodych im. Tadeusza Borowskiego, świadczy, że takie możliwości istnieją; do Tadeusza Petrykowskiego, że od dłuższego czasu szpera w tradycjach historycznych Pomorza, a nic nie publikuje i tak dalej i tak dalej.

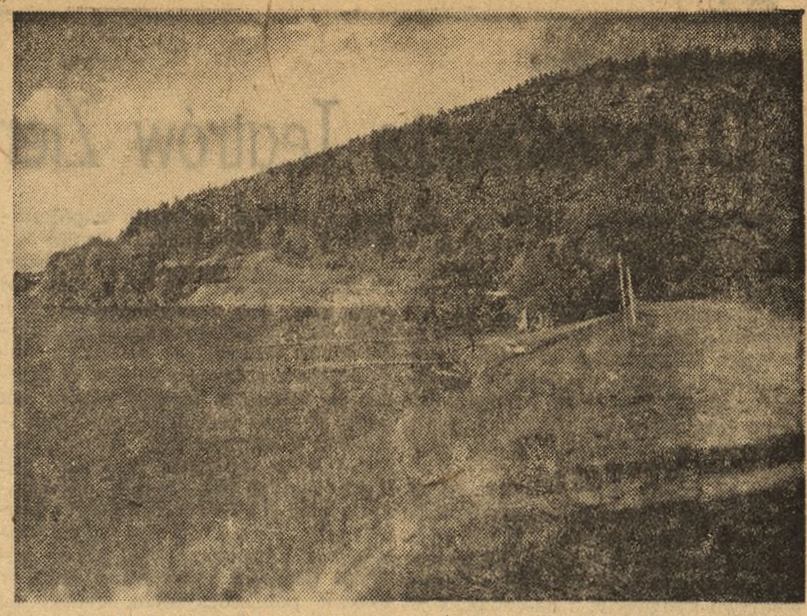
Warto by jednak sięgnąć do przyczyn tego wytrwałego milczenia niektórych naszych literatów. Niewątpliwie główną przyczyną będzie to, że nie doceniają oni podstawowej prawdy naszych czasów, która głosi, że sam talent nie wystarcza, że pisarzowi niezbędna jest także gruntowna wiedza polityczna i ideologiczna. A właśnie ze znajomością marksizmu - leninizmu, a nawet zasad realizmu socjalistycznego u naszych literatów jest nie tęgo. Aby nie być gołosłownym, wskażę na ostatnie zebranie sekcji twórczej, na której profesor Elzenberg wygłosił zasadniczo niesłuszny, na idealistycznych przesłankach zbudowany referat o psychologii w powieści niepsychologicznej i niestety nie spotkał się z należytą odprawą obecnych na zebraniu literatów, którzy wprawdzie wiedzieli, że referat jest nie z tego świata, ale nie starczyło im widocznie wiedzy, aby z nim polemizować.

Skoro zahaczyliśmy już o pracę sekcji twórczych, to wejdźmy dalej i zobaczmy, co tam się dzieje. Ale i tu niestety rzecz polega na tym, że dalej nie ma po co wchodzić, bo nic się tam nie dzieje. Zarząd oddziału ma zapewne gotową na to odpowiedź: ponieważ nasi literaci nic nie piszą to i sekcje nie mają nad czym obradować. Wydaje mi się jednak, że jest to stanowisko niesłuszne, gdyż na pewno nikomu z nas nie zaszkodziłoby omówienie na sekcji „Pamiątki z Celulozy", „Biegu do Fragala" lub „Września" przy ewentualnym udziale autorów tych książek.

Od niedawna zaczęła po Bydgoszczy krążyć wieść, że literaci nasi zamierzają wydawać własne czasopismo. Musiały widocznie istnieć realne podstawy finansowe, skoro wybrano nawet kolegium redakcyjne. Ale upłynęły od tego czasu trzy miesiące, a o czasopiśmie głucho. Właściwie to nie głucho, a nawet dość głośno: wśród literatów rozgorzały bowiem namiętne dyskusje na temat, czy ma to być kwartalnik czy dwutygodnik. W ferworze dyskusji zapomniano jednak, że do czasopisma, niezależnie od jego formatu objętości i periodyzacji trzeba pisać. A nasze środowisko literackie pod tym względem nie zdało dotychczas egzaminu. Dowodzą tego, jeszcze raz (niezależnie od tego co powiedziałem wyżej) dodatki literackie naszych gazet. „Nowy Tor" z braku sił literackich często musi uciekać się do pomocy dziennikarży lub też wykorzystuje materiały z biuletynu Agencji Robotniczej, a dodatek literacki IKP publikuje artykuły pisarzy mieszkających w Krakowie, Łodzi lub Gdańsku. A więc projekt wydawania własnego czasopisma literackiego jest na Pomorzu przedwczesny. Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że właśnie przyczyną małej aktywności naszych pisarzy — jest brak własnego czasopisma, w którym mogliby oni publikować swe utwory. Wniosek taki byłby niesłuszny, gdyż istniejące czasopisma centralne, takie jak „Nowa Kultura", „Twórczość", „Przegląd Kulturalny", czy „Wieś" chętnie otwierają swe łamy dla pisarzy z terenu całego kraju — a nazwisk naszych literatów tam raczej nie spotykamy. Wydaje mi się, że sprawa wydawania własnego periodyku dojrzeje dopiero wtedy, kiedy potrafimy własnymi siłami zapełnić istniejące na Pomorzu dodatki literackie i uaktywnić się także w czasopismach centralnych.

Osobnego omówienia wymaga praca Kół Młodych, których obecnie mamy dwa: w Bydgoszczy i Toruniu. Koło toruńskie silnie oparte o Uniwersytet posiada ustaloną już renomę: jest to koło z prawdziwego zdarzenia, które zresztą najlepszymi spośród siebie zasiliło w ubiegłym roku poważnie szeregi członków Pomorskiego Oddziału ZLP. Jednakowoż niepokojącym zaczyna być fakt, że koło liczy prawie dwie dziesiątki członków, a z publikacji w gazetach i radio znamy tylko dwóch wykrystalizowanych już poetów: Wiesława Rogowskiego i Dariusza Czaplickiego oraz Mirosława Kasjana, który także jest poetą, ale od dłuższego czasu przechodzi mutację artystyczną, co znajduje

(Dokończenie na str. 4)



Piękno krajobrazu kaszubskiego — Jezioro Raduńskie

DARIUSZ CZAPLICKI

Dlaczego twe oczy płoną?

Podczas klęsk głodowych, jakie systematycznie od stu lat nawiedzają Indie, ludzie umierają na drogach.

(Z prasy).

Smutna Kajoli z mężem Onu
na trakcie stopy bose krwawi.
Przeraża oczy skrzydło sępie
i zapach trupi piersi dławi.

Spękaną skórę słońce rani.
Gdzie droga? — pytasz. Pędzi wicher!
Drogowskaz jak odcięte ramię,
gdy człowiek nie zna prawa liter.

Brzemienna. Wiesz, jak boli serce? —
gdy żywy płód wnętrznością targa,
gdy matce, której imię stwórca,
żeby porodzić, sił nie starcza.

Smutna Kajoli z mężem Onu
gotuje liście — cierpki przysmak!
Spamiętaj oczy, które płoną!
Tego nie powie mądrość pisma.

Idzie Kajoli. Nie ma drogi?
Gdzie syci — któż jej o tym powie?
Przejeżdża biały. Biały szydzi:
„Cóż to za stan i co za człowiek?"

Odpowiem mu, poeta ziemi,
gdzie miarą ludzi sprawy przyszłe:
Niech usta ścięte głodem milczą,
wszak im kazałeś, lordzie, milczeć!

Spamiętaj, nawet łachman zdarty,
jeżeli płomień gniewu skrywa,
ukrywa siłę, której starczy —
by świat zdobywać!

Odpowiem: krew ma kolor trwalszy
niż barwnie wykonany banknot.
Odpowiem: życie, które łamiesz,
powstaje walką.

Mgr Andrzej Szwalbe
dyrektor Pom. Orkiestry Symfonicznej

W Bydgoszczy powstaje Filharmonia

Zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 grudnia br. została powołana do życia nowa placówka kulturalna „Państwowa Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy".

Placówka ta, która niewątpliwie odegra poważną rolę w dalszym krzewieniu kultury muzycznej wśród mas pracujących woj. bydgoskiego, powstaje na bazie artystycznej, personalnej i materialnej swej prekursorki — Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej. Filharmonia rozpoczyna swą działalność z dniem 1 stycznia 1953 r., kontynuując pracę POS na odcinku programowym oraz usługowym, korzystając z jej doświadczeń i umacniając dobre tradycje w zakresie repertuaru oraz systemu upowszechniania muzyki symfonicznej.

Dzięki tym założeniom usłyszymy zaplanowane utwory i będziemy świadkami realizacji poszczególnych cykli muzyki klasycznej i współczesnej. Jako szczególnie częstą formę koncertu przewidują plany Filharmonii ulubiony przez publiczność montaż operowy, przy czym ambicją kierownictwa artystycznego placówki jest określenie prawideł estetycznych, którym winien zadość czynić operomontaż, następnie konstruowanie montażu zgodnie z owymi prawidłami, wykluczającymi przypadkowość i dowolność.

Filharmonia wystawi jeszcze w pierwszej połowie 1953 r. następujące operomontaże: wg „Fletu czarodziejskiego" Mozarta, opery Rimskiego-Korsakowa pt. „Mozart i Saglieri", „Kniazia Igora" Borodina oraz „Peleasa i Melisandy" Debussy'ego.

Rzeczą konieczną wydaje się być podnoszone przez wielu słuchaczy żądanie zwiększenia ilości pozycji muzyki współczesnej, przede wszystkim polskiej, jak również krajów demokracji ludowej. Niezależnie od tego, że korekta planu repertuarowego w tym kierunku zostanie z całą pewnością przeprowadzona — Filharmonia przewiduje zwiększenie ilości prawykonań nowych utworów polskich kompozytorów, m. in. kantaty pt. „Chłopska droga" Witolda Rudzińskiego, jak również najnowszych kompozycji naszych bydgoskich kompozytorów: Floriana Dąbrowskiego i Konrada Pałubickiego.

Filharmonia jako placówka o szerszym zakresie działania niż orkiestra symfoniczna będzie systematycznie dążyła do zwiększania ilości form pracy artystycznej, a w pierwszym rzędzie przewiduje utworzenie i wykorzystanie w akcji koncertowej zespołów kameralnych.

W zakresie realizacji swego planu usługowego Filharmonia nadal będzie obok Bydgoszczy obsługiwać systematycznie Toruń i Włocławek oraz Inowrocław.

W okresie letnim, w czasie natężenia prac żniwnych — zespół Filharmonii odwiedzi z 12 koncertami PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Koncerty te będą organizowane przy współudziale Zarządu Woj. ZSCh oraz Dyrekcji Okręgowej PGR. W ramach wielkich imprez masowych przewidziane jest przy daleko idącej i b. życzliwej pomocy Wydziału KO ORZZ zorganizowanie wielkiego koncertu 1-majowego, na którym zostanie wykonana wspomniana kantata „Chłopska droga".

Również i w zakresie kultywowania tradycyjnych dorocznych obchodów chopinowskich w Szafarni i Rypinie zamierza Filharmonia podtrzymać tak bardzo owocną współpracę z Wydziałem Kultury Prez. WRN, której owocem ma być we wrześniu przyszłego roku cykl koncertów urządzonych w miejscach pobytu Chopina, położonych na terenie naszego województwa.

W zakresie sprzedaży biletów zostanie podtrzymana jako zasadnicza forma sprzedaż abonamentów, będących rodzajem biletu ulgowego, uprawniającego do udziału w 2 koncertach miesięcznie. System abonamentowy nie tylko stwarza dla słuchacza dogodne warunki nabycia biletu bez potrzeby wykupywania go na każdy koncert ,lecz także (i o to w pierwszym rzędzie chodzi) nakłania do wysłuchania pewnego cyklu koncertów, stanowiących z punktu widzenia planu repertuarowego zamkniętą całość. W ten sposób słuchacz systematycznie zapoznaje się z muzyką symfoniczną. Wykupione i w dotychczasowy sposób przedłużone abonamenty A, B, C, T i W zachowują swoją ważność i będą uprawniały do udziału .. koncertach Filharmonii, stanowiących nieprzerwaną kontynuację koncertów POS.

Filharmonia Pomorska podtrzyma w całej rozciągłości chlubne tradycje POS na odcinku współpracy z chórami niezawodowymi. Poza chórem Arion, coraz bardziej wciąganym w orbitę muzyki symfonicznej i systematycznie współpracującym z Filharmonią, przystąpiły do współpracy z nią m. in. następujące chóry: „Echo Leśne" i „Lutnia" z Bydgoszczy, ZZK „Halka" z Torunia i ZZK z Aleksandrowa Kuj. Zespół orkiestry Filharmonii zostanie utworzony z pracowników b. POS oraz z muzyków nowozaangażowanych. W szczególności domaga się zwiększenia skład kwintetu i miejmy nadzieję, ta najpoważniejsza bolączka orkiestry zostanie niebawem usunięta.

(Dokończenie na str. 4)

Prof. B. Stelmachowska

Toruńscy etnografowie u Kaszubów

Już od kilku lat Zakład Etnografii UMK przyjął ten zwyczaj, że dzieli swój rok pracy bez właściwej przerwy wakacyjnej na połowy, jedna to terenowa, a druga biurkowa.

Gdy tylko na wiosnę sezon egzaminacyjny dobiega końca, wszyscy myślą o tym, aby wyjechać, aby rozpocząć badania w terenie.

W bieżącym roku przemierzając duże przestrzenie ziemi słupskiej i koszalińskiej odnosiliśmy wrażenie, że znajdujemy się w głębi Polski. Z chwilą gdy zniknął stąd obcy przybysz, gdy opustoszały pałace niemieckich feudałów, a na pole do niw wyruszyła gromada polskiego ludu, starty został z oblicza ziemi obcy nalot. Teraz zaczęły przemawiać językiem rodzimym staropolskie kształty rzutu poziomego osad wiejskich. Wyłoniły się wyraźne zarysy polskiego budownictwa. Przytłumione dawniej obszarami dworskimi ubogie przysiółki, witały nas roześmiane kwiatami malw i słoneczników.

Praca nasza miała ożywione momenty. Zdarzyło się np., że dr Brzeska wykryła w Smółdzinieccu ślad polskiego podcienia. Natychmiast przyszedł z pomocą dr Kruszelnicki oraz inni, aby wspólnie mierzyć i kombinować układ ścian i belek. Ustawiał się z aparatem mgr Wilczewski, aby robić zdjęcie, a mgr Krajewski i Domaszkiewicz już mieli gotowe szkicowniki i rysowali zapamiętale.

Innym znów razem Witold Domaszewicz zauważył w zbiorach muzealnych w Słupsku nieznane sobie bliżej instrumenty ludowe. Klemens Krajewski, znany na terenie Torunia kompozytor, a w etnografii specjalista od ludowych wątków muzycznych, zabrał się do rzeczowej analizy. Okazało się, że były to takie same „diabelskie skrzypce" i „brumbasy", jakie posiada w swoich zbiorach kartuskich kustosz tamtejszego muzeum, Treder. Otworzyła się więc możliwość naukowego opracowania wspólnych całej kaszubszczyźnie instrumentów ludowych.

Na wieczornej, zespołowej konferencji sprawa nabrała cech problemowych. Odnaleźliśmy w muzyce ludowej i złączonej z nią zwyczajowości rodzimą, polską więź społeczną, która łączy Pomorze zachodnie ze wschodnim i Kaszuby z całą Polską.

W pracach, które przeprowadzał Witold Domaszewicz, udział brali wszyscy. Pisze on bowiem pracę o ceramice kaszubskiej i dlatego pragnął przekonać się, czy i w dalekim Słupsku odnajdzie te same co w kartuskim i kościerskim formy ceramiczne i zdobiny. Robiło się więc dla niego fotografie i rysunki, a on sam dzielił się swymi odkryciami, pouczając nas o technice wyrobów i motywach zdobniczych, a każdy dorzucał swoje uwagi do jego koncepcji. Ba-



Smałdzińskie Kluki — pow. Słupsk. Dach z polskim okapem.

dania nasze wykazały, że przetrwała tu na zasadzie wspólnoty zawodowej starodawna, rodzima więź społeczna.

Śladów polskości szukaliśmy na zagubionych wioskach, cmentarzach. Dr Kruszelnicki zebrał całą kolekcję nazwisk polskich. Stare mapy terenowe umożliwiły mu wykrycie niezmiernie ciekawych nazw topograficznych, przy czym mgr Wilczewski potwierdził ich analogię z podobnymi nazwami w powiecie gdańskim, wyjaśniając ich znaczeniowość.

We wsi ongiś dworskiej Cecenowo, koło Pobłocia, gdzie dziś mieści się PGR, przekonaliśmy się, jak ucisk klasowy przyczyniał się do wynarodowienia ludności. Tu nawet były dwa oddzielne cmentarze: jeden dla niemieckich panów i pastorów, drugi oddalony, dla chłopów. Lud pracujący w polu karcono za używanie ojczystego języka.

Ale wszystkie wioski, które znalazły się na naszej trasie, przemawiały do nas urokiem swojej dawności. Równocześnie tętniło w nich już nowe życie. Szczególnie osiadły tu teraz lud lubelski zabrał się z całą energią i pracowitością do zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Okazywali zadowolenie z przydzielonych im zagród, chwalili i dobre grunta i „przekropny" klimat, a zarazem stwierdzali, że kilka lat wspólnej pracy zamazuje różnice regionalne, że wszyscy zżyli się już ze sobą i dobrze im razem.

Powstaje tu więc nowa, współczesna więź społeczna i nowy styl życia.

Najsilniejsze wrażenie zrobiła na członkach tegorocznej ekspedycji wieś Jamno, nad jeziorem Jamneńskim, w pow. koszalińskim.

Dzięki uprzejmości obywatelki Kadow, kierownika Wydziału Kultury województwa koszalińskiego uzyskaliśmy możność zwiedzenia tych stron. Potwierdziło się na naszych oczach to, co sygnalizował jeszcze w XIX w. polski uczony Parczewski, że Jamno to osada słowiańska. Wprawdzie nasunęły się na tutejszą kulturę rodzimą, kaszubską wpływy obce, ale nie zdołały w zupełności zatrzeć dawnego podglebia kulturalnego. Zauważyliśmy wprawdzie elementy i niemieckie i w większym stopniu fryzyjsko-holenderskie, ale obok nich czysto polskie. Budynki gospodarskie posiadają np. piękne, ozdobne, kołkowanie drewnianymi gwoździkami na wrotach i furtkach półkolistych bardzo podobne do tych, które znamy ze sztuki podhalańskiej.

Zizolowana ta od wieków osada, wraz z bliźniaczą wsią Łobeż zamknięta granicami jeziora, morza i torfowisk, reprezentuje kulturę peryferyczną, gdzie w oddaleniu od ośrodków polskości mimo utraty świadomości narodowej i języka przetrwały rodzime relikty w budownictwie, w sztuce regionalnej, a nawet w stroju, gdyż np. granatową sukmanę kaszubską fotografowano tu jeszcze w roku 1936.

Celem nawiązania analogii z Pomorza zachodniego do Pomorza wschodniego spędziliśmy końcowy okres wycieczki na pojezierzu kaszubskim, w kartuskim i gdańskim. Chodziło nam o porównanie niektórych zjawisk etnograficznych, a szczególniej o kontynuację założonej problematyki: więzi społecznej. Odnaleźliśmy ją tutaj we wspólnych połowach, wspólnych wypasach, wspólnych wypiekach chleba w gminnym piekarniku, wspólnego zaopatrywania się we wodę, tam gdzie o wodę jest nieraz bardzo trudno.

Dlatego więc w chwili obecnej cały materiał przywieziony z tegorocznej ekspedycji pomorzoznawczej powędrował teraz na biurka.

Chłody jesienne i jesienny sezon egzaminacyjny w zakładzie nie pozwalają na wyprawy nad szerokie jeziora i w wysokie lasy, po drogach, wijących się wśród kaszubskich przysiółków — wszyscy powrócili do miasta, do bibliotek, do archiwów.

Rozpoczął się okres kontrolny materiału surowego, z którego chcemy wyciągnąć ostateczną, wieńczącą pracę syntezę.

Zdzisław Wróbel

O repertuarze Teatrów Ziemi Pomorskiej

W progu nowego roku każdy dokonuje podsumowania swoich osiągnięć w minionym okresie, analizuje braki, stara się wyciągnąć wnioski dla przyszłej pracy. Dotyczy to oczywiście nie tylko zakładów produkcyjnych. Bilansujemy również twórczość artystyczną, spoglądamy na dorobek naszej literatury i sztuki, by jasno zdać sobie sprawę przed nową ofensywą z postępów, które były wynikiem poprzedniej.

Nie od rzeczy będzie więc, jeżeli spróbujemy ocenić także działalność Teatrów Ziemi Pomorskiej, tej niezwykle ważnej placówki kulturalnej, promieniującej na całe województwo bydgoskie, a nawet poza je go granice. Będzie to, rzecz jasna ocena bardzo niepełna, bo ograniczona do jednego tylko zagadnienia — polityki repertuarowej. Problem ten jest jednak o tyle ważny, że on głównie decyduje o skuteczności wychowawczego oddziaływania teatru. Przy niewłaściwym, politycznie niesłusznym, doborze repertuaru pójdzie na marne największy wysiłek artystyczny.

Na wstępie jeszcze kilka uwag o całokształcie pracy teatru. Dnia 21 grudnia Teatry Ziemi Pomorskiej wykonały roczny plan przedstawień i do końca roku osiągnęły cyfrę 309 spektakli, w tym 264 wyjazdy do miast powiatowych i miasteczek województwa. Były również wyjazdy do Płocka w województwie warszawskim, a w lipcu zorganizowano tournee po wybrzeżu z „Dożywociem" Fredry. Dużym powodzeniem cieszyły się występy teatru w Tczewie, Pile, Ustce, Kołobrzegu, Koszalinie i Białogardzie. Ilość widzów na przedstawieniach wzrosła w tym roku, a plan frekwencji został wykonany już 8 grudnia. Łączy się to niewątpliwie z podniesieniem poziomu artystycznego teatru bydgoskiego, czego niestety nie można powiedzieć o filii toruńskiej, gdzie dał się zauważyć nawet proces odwrotny.

Ale czy Teatry Ziemi Pomorskiej jako ośrodek socjalistycznej kultury spełniły należycie swą rolę polityczno - wychowawczą? Na pytanie to znajdziemy odpowiedź, gdy zastanowimy się nad repertuarem obu teatrów.

BRAK PARTYJNEJ TROSKI O REPERTUAR W TEATRZE TORUŃSKIM

W roku 1952 publiczność toruńska miała możność oglądania 10 sztuk. Oto ich lista: „Wodewil warszawski" — Gozdawy i Stępnia, „Świerszcz za kominem" — Dickensa, „Lekarz mimo woli" — Moliera, „Pani Dulska na rozdrożu" — Sterna, „Ożenek" — Gogola, „Zemsta" — Fredry, „Radcy pana radcy" — Bałuckiego, „Zbiegowie" Auderskiej, „Wieczór trzech króli" — Szekspira, „Dalekie" — Afinogenowa.

Wśród tych dziesięciu utworów dramatycznych znajduje się 6 sztuk klasycznych polskich i obcych, 3 utwory polskich autorów współczesnych i zaledwie jedna pozycja radziecka. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że jedna z trzech współczesnych polskich sztuk jest historyczną, drugą, o dość specyficznym charakterze trudno także zaliczyć do tematyki budownictwa socjalistycznego, a trzecią to wodewil równie płytki jak lekki o dość wątpliwej wartości ideowej i artystycznej, zrozumiemy jak bardzo repertuar toruński był oderwany od aktualnych, nurtujących całe nasze społeczeństwo problemów, jak bardzo był odpolityczniony w okresie największej w naszych dziejach aktywizacji mas, w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Mógłby ktoś tłumaczyć te niedostatki repertuaru kryzysem naszej dramaturgii. Ale przecież istnieją mimo wszystko sztuki współczesne lepsze od wybranych przez toruńskie kierownictwo artystyczne i poruszające problemy bliższe nowemu widzowi.

Wystawienie tylko jednej sztuki radzieckiej w ciągu roku i to dopiero w ostatnich dniach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w żadnym wypadku nie może zaspokoić wciąż rosnącego zapotrzebowania naszego widza na dzieła przodującej dramaturgii świata. Dlaczego nie opracowano dotąd ani jednej ze sztuk wybitnych radzieckich dramatopisarzy jak Simonow, Korniejczuk, Surow, Ławreniew, nie mówiąc już o wielkich, klasycznych sztukach radzieckich w rodzaju „Sztormu" Bila — Białocerkowskiego, czy „Człowieka z karabinem" Pogodina i innych, co może byłoby zamierzeniem zbyt śmiałym przy skromnych możliwościach toruńskiego zespołu?

W BYDGOSZCZY LEPIEJ

Podobne pretensje moglibyśmy mieć również do teatru bydgoskiego, chociaż tutaj nie było już tak poważnych niedopatrzeń, a w repertuarze znalazło się kilka pozycji nowych, ciekawych, o dużej wymowie politycznej (np. „Pociąg do Marsylii" Gruszczyńskiego, „Rodzinka" — Jurandota). Teatr radziecki reprezentowany był przez wesołą komedię muzyczną Tokajewa „Konkurenci" i przez sztukę o wątku sensacyjnym pt. „Taj na wojna". Jest to również o wiele za mało.

Wiele wysiłku włożył natomiast zespół bydgoski w staranne, twórcze opracowanie starych arcydzieł klasycznych, co szczególnym powodzeniem zostało uwieńczone przy inscenizacji „Wieczoru trzech króli" — Szekspira.

Żałować tylko trzeba, że nie urządzono wymiany przedstawień między obu teatrami. Gdyby aktualne polityczne sztuki wystawione w Bydgoszczy pokazano również w Toruniu, jednostajność repertuaru tamtejszego teatru nie byłaby tak rażąca.

OBIECUJĄCE PLANY

Plan repertuarowy Teatrów Ziemi Pomorskiej na rok 1953 świadczy o tym, że kierownictwo artystyczne (wspólne teraz dla obu teatrów) pragnie nie tylko naprawić usterki zeszłoroczne programu bydgoskiego, ale i za jednym zamachem przełamać złą tradycję Torunia. Ofensywę na tematykę współczesną rozpocznie „Sprawa rodzinna" Jerzego Lutowskiego, która wejdzie na scenę zaraz po „Weselu Figara", pierwszej tegorocznej premierze. Wybór ten należy uważać za bardzo trafny. Jest to sztuka mocno osadzona w problematyce dnia dzisiejszego, o niezwykle żywej, wręcz sensacyjnej intrydze. Powodzenie, jakim się cieszyła w Teatrze „Ateneum" w Warszawie pozwala przypuszczać, że jej oddziaływanie na naszą publiczność będzie równie duże. Poza tym teatr rezerwuje w planie miejsce dla 3 dalszych polskich sztuk współczesnych oczekując na nowości. Ze sztuk radzieckich ujrzymy nareszcie jedno z wielkich dzieł klasyki rewolucyjnej — dramat Treniewa „Lubow Jarowaja", chociaż zespół napotyka na trudności przy wystawianiu tej sztuki wymagającej dużej obsady, ze względu na małą ilość etatów. Toruńscy naukowcy będą mogli oglądać interesującą sztukę Simonowa „Obcy cień", nagrodzoną w r. 1951 nagrodą stalinowską stopnia drugiego. Porusza ona problem kosmopolityzmu w nauce, mobilizuje do czujności wobec agentów imperialistycznych. Ciekawie zapowiadają się również inne pozycje zagraniczne. Planowane jest wystawienie sztuki jednego ze współczesnych pisarzy amerykańskich, prawdopodobnie Fasta lub Maltza. Największą niespodzianką będzie chyba polska prapremiera sztuki Brechta „Pan Puntilla i matki jego sługa".

Także dobór klasyków jest tym razem bardziej urozmaicony. Już nie tylko Fredro i Szekspir figurują w planie, ale i Beaumarchais, Goldoni, Schiller, Słowacki, Zabłocki, Ostrowski i Gorki.

Te obiecujące i ambitne zamierzenia „Teatrów Ziemi Pomorskiej" napawają nas ufnością, że swoją rolę wychowawczą spełnią one w nowym roku lepiej niż dotychczas.

Wojciech Lesiewski

Z problemów radzieckiego filmu

Od narodzin pierwszego filmu minęło z górą lat pięćdziesiąt. Spory to szmat czasu, lecz w porównaniu z innymi dziedzinami sztuki Dziesiąta Muza uchodzić może za podlotka.

Istotnie, jeżeli zważy się, że dziesiątki stuleci dzielą współczesny teatr od starogreckiego dramatu, jeśli wspomni się wielką ilość szkół i kierunków kształtujących rozwój malarstwa, jakże nietrwałe wydadzą nam się kamienie milowe dotychczasowego dorobku młodej sztuki filmowej.

Nie ma ich zresztą tak wiele. Większość z głośnych ongiś filmów spoczywa wstydliwie w archiwach instytutów filmowych, a sporadyczne próby wznowienia ich projekcji z reguły kończą się fiaskiem. Jako przykład posłużyć tu mogą dzieła znanego reżysera francuskiego Rene Clair'a, którego filmy wznowione przed paroma laty na naszych ekranach, spotkały się z chłodnym przyjęciem widowni. A przecież jeszcze przed dziesięciu laty zaliczano je do grupy trwałych osiągnięć sztuki filmowej.

Los ich podzieliło wiele innych filmów, które mimo początkowych sukcesów nie oparły się bezlitosnym kryteriom czasu i okazały się pozbawionymi trwałych wartości artystycznych.

Czyżby zatem kinematografia wyróżniała się tym spośród innych dziedzin sztuki, że niezdolna jest do tworzenia prawdziwie trwałych pozycji? Czyżby film nie wyszedł jeszcze z okresu szukania właściwych dróg rozwoju?

Otóż nie należy wyprowadzać tego rodzaju uogólnień. Są bowiem filmy, które mimo oceny z perspektywy lat nie straciły swych walorów i tworzą wyraźne wytyczne na drodze ewolucji filmu z komercjalnego fabrykatu do dzieła sztuki.

Czołową pozycję zajmują tu dzieła kinematografii radzieckiej. Postępowy pisarz amerykański Henry Miller sporządził kiedyś listę wszystkich — jego zdaniem — wartościowych filmów, jakie wyprodukowane zostały przed drugą wojną światową. Lista to krótka, a mimo to znajduje się na niej aż kilka filmów radzieckich, z dziełami Eisensteina „Pancernik Potiomkin" i „Burza nad Azją" na czele.

Od tego czasu upłynęło już sporo czasu, lub raczej sporo taśmy przesunęło się przez kamery filmowe i wiele spośród paru tysięcy nowych filmów pretenduje do miana wybitnego dzieła sztuki filmowej. — Lecz oto w roku bieżącym na kongresie zachodnio - europejskich i amerykańskich filmowców w Brukseli dokonano wyboru „dziesięciu najwybitniejszych filmów pięćdziesięciolecia". I tu pierwsze miejsce przyznane zostało filmowi Eisensteina „Pancernik Potiomkin".

Jeżeli jednak chciałby ktoś wyciągnąć z tego wniosek iż twórczość radzieckiej kinematografii osiągnęła swój punkt szczytowy w dziełach Eisensteina i Pudowkina, byłby daleki od prawdy. Filmy te bowiem stanowiły jedynie moment przełomowy, dając początek realistycznej szkole filmowej. Kapitalistycznym krytykom i teoretykom filmowym trudno było zaprzeczyć prekursorskiej roli filmu radzieckiego, dalszy jednak jego rozwój starają się pokryć milczeniem.

Tymczasem kinematografia radziecka nie tylko że utrzymała swe przodujące w świecie stanowisko, lecz w przeciwieństwie do chylącej się ku upadkowi amerykańskiej i zachodnio-europejskiej twórczości filmowej dąży do masowej produkcji filmów o wysokich walorach artystycznych i ideologicznych, prawdziwych dzieł sztuki.

Spełnienie tych postulatów możliwe jest dzięki przestrzeganiu w twórczości filmowej wytycznych realizmu socjalistycznego. Bowiem tylko wtedy film przestaje być „uciekającą sztuką", gdy jest obiektywnym odbiciem życia, gdy poza wartościami formalnymi posiada znaczenie jako artystyczna ilustracja epoki. Wszystkie bowiem formalistyczne koncepcje sztuki filmowej — nie mówiąc już o filmach pozbawionych aspiracji artystycznych, a będących typowymi produktami komercjalnymi kapitalistycznych kinematografii — okazują się krótkotrwałymi efemerydami nie zdolnymi stać się bliskimi i zrozumiałymi dla szerokich rzesz publiczności.

A przecież film winien być sztuką walczącą i współpracującą ze społeczeństwem. Rozumie to w pełni kinematografia radziecka. Świadczy o tym fakt, że w filmach radzieckich dominuje problem człowieka, jego pracy, walki, jego postawy wobec życia. Bowiem potencjalne zdolności wychowawcze filmu wypływające z jego wielkiej komunikatywności c nią go narzędziem kształtowania n wego człowieka cechującego się k munistyczną moralnością. Zgodnie zasadami realizmu socjalistyczne postaci bohaterów filmów radzie kich skupiają w sobie podstawow cechy nowego człowieka, stanowi żywy przykład do naśladowania.

Lecz film, podobnie jak literatu to obszerna dziedzina sztuki. Jest niej miejsce i dla epopei, czy dr matu, jest również dla komedii, fr szki czy bajki. Radziecka kinem tografia zdaje sobie z tego dobr sprawę i stale dąży do rozszerzen wachlarza swej twórczości.

Tegoroczny Festiwal Filmów R dzieckich świadczy o tym dobitn Bogactwo form i tematyki stwar możność zaspokojenia pragnień n bardziej nawet wymagającego w dza. Festiwal stanowiący zasadnic przegląd dotychczasowego dorob kinematografii radzieckiej, dzięki kazaniu polskiemu widzowi równ i filmów najnowszej produkcji, je wskaźnikiem przyszłego jej rozw ju. Otóż stwierdzić można, że c ciąż kinematografia radziecka rezygnuje z adaptacji i przeróbek mowych utworów literackich, to nak dążeniem jej jest uniezależ się w większym niż dotychczas st niu; od księgarskiego rynku wyda niczego i oprzeć się na własnych ginalnych scenariuszach.

Jaka jest przyczyna tych zam rzeń?

Niewątpliwie dążenie do dalsze zacieśnienia więzów łączących fi z życiem społeczeństwa radzieckie dążenie do szybkiego i wiernego jestrowania wielkich przemian d konujących się w Kraju Rad.

Bazując bowiem na scenariusza opartych o dzieła literackie film a tomatycznie opóźnia się w stosun do życia, nie nadąża za jego wa kim nurtem, tracąc tym samym d żo na aktualności swej roli wych wawczej. Na napisanie i wyjście druku powieści trzeba przecież dłu czekać, a wyprodukowanie filmu chłania z kolei dużo czasu.

Druga sprawa to specyficzne w mogi, jakie film dysponujący od nymi środkami wyrazu artystyczn go, stawia scenariuszowi. Najlep nawet powieść może okazać się m przydatna do transponowania jej ekran, a tym samym zaciąży uj nie na walorach artystycznych i k pozycji filmu.

Tak więc wychowanie swych w nych scenario-pisarzy pozwoli film wi radzieckiemu na utwierdze swej przodującej pozycji w świa wej kinematografii.

Aby gleba nie wyjałowiała

(Dokończenie ze str. 3)

wyraz w uprawianiu przez niego wyłącznie liryki miłosnej. Jeżeli do tego dodamy publikującą na łamach „Wsi" recenzje Antoninę Bartoszewicz — to dojdziemy do wniosku, że co najmniej trzy czwarte członków toruńskiego Koła Młodych pisze, jak to się mówi do szuflady. A szkoda, bo nasze gazety i rozgłośnia Polskiego Radia narzekają na brak współpracowników.

Zgoła inaczej rzecz się ma w Bydgoszczy. Tutaj i koło nie jest tak liczne i talenty nie szczególnie obrodziły. W tej chwili aktywizuje się jedynie prozaik Wojciech Lesiewski i poeta Andrzej Baszkowski. Nic tedy dziwnego, że praca bydgoskiego Koła Młodych głębokim pesymizmem napawa opiekuna z ramienia zarządu ZLP Władysława Dunarowskiego, który nosi się z zamiarem likwidacji tego koła, a niedobitków, którzy ostaliby się przy weryfikacji zamierza dołączyć do koła toruńskiego. Wydaje mi się, że z zamiarem tym należy polemizować z następujących powodów: Przede wszystkim Koło Młodych wobec nie przejawiania działalności sekcji twórczych Związku Literatów jest na terenie Bydgoszczy jedynym ośrodkiem umożliwiającym wymianę myśli ludziom, którzy tego pragną. A że tacy wśród pomorskich literatów się zdarzają, tego dowodzi fakt, że niektórzy z nich na każde zebranie Koła Młodych przychodzą. Ponadto w ostatnich czasach bydgoskie Koło Młodych zaczyna rozszerzać swój zasięg poza teren samego miasta i skupia w swym gronie młodych adeptów literatury z sąsiadujących powiatów, którym podróżowanie na zebrania aż do Torunia nie ułatwiałoby życia. Wreszcie wydaje mi się, że jeżeli tylko jeden spośród dziesięciu członków tego koła rokuje nadzieje, że wyrośnie z niego literat — to koło warto dla niego samego utrzymać. A wiemy przecież, że te nadzieje pokładamy w kilku.

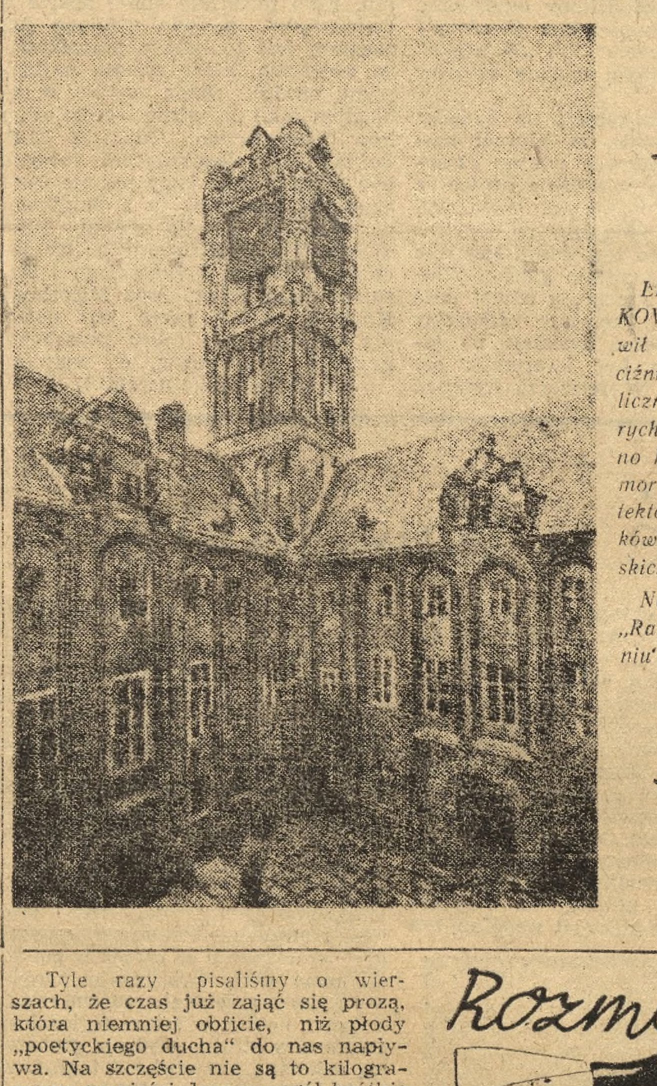
W związku z pracą bydgoskiego Koła Młodych warto tu jeszcze wspomnieć o dziwnym zjawisku, które można tam zaobserwować. Chodzi o to, że po wakacjach koło zatwierdziło nowy program szkolenia, który obejmuje elementarne zasady poetyki oraz niektóre zagadnienia ideowo - artystyczne niezbędne dla każdego kto posiada ambicje literackie. Ale w trakcie realizacji tego programu okazało się, że ogromna większość członków koła obawia się, aby przypadkiem nie opanowała więcej fachowej wiedzy literackiej niż potrzeba. Widocznie sądzi, że gruntowna wiedza może przepłoszyć natchnienie. A tymczasem praktyka starszych pisarzy mówi co innego: wiedzą można nadrobić niedomogi talentu, ale samym talentem podobnie jak samochodem bez benzyny nie można zajechać daleko. Fakt, że utwory wielu młodych nie nadają się do druku można by wydaje mi się, w poważnym stopniu tłumaczyć właśnie stronieniem ich od gruntownej marksistowskiej wiedzy.

Na zakończenie tych uwag o pomorskim środowisku literackim warto poświęcić kilka słów „Środom literackim". Nie tu miejsce na szczegółową ich ocenę, ogólnie jednak powiedzieć można, że w tym roku wypadają one jakoś i ilościowo i jakościowo słabiej niż w latach ubiegłych. Słusznie bowiem postąpiono, że dopuszczono w większym stopniu do udziału w „Środach" autorów miejscowych, ale trzeba robić większą „przeplatankę" z zamiejscowymi, bo bydgoska publiczność chciałaby poznać i Putramenta i Żukrowskiego i Rudnickich i w ogóle jak najwięcej autorów książek, które czyta. Warto więc włożyć w tę sprawę nieco energii. Słuszna natomiast jest inicjatywa Zarządu Oddziału ZLP wyjścia z instytucją wieczorów literackich poza uprzywilejowane pod tym względem miasta Bydgoszcz i Toruń i dotarcia do mniejszych miast naszego województwa, w których życie kulturalne nie przelewa się. Wydaje mi się, że w oparciu o istniejące wszędzie Powiatowe Domy Kultury można tę inicjatywę z powodzeniem realizować.

Stanisław Mędelski

OD REDAKCJI: Powyższy artykuł Stanisława Mędelskiego redakcja drukuje jako zagajenie dyskusji na temat ożywienia życia literackiego na Pomorzu.

Nasi Czytelnicy, którzy zechcieliby zabrać głos na ten temat, proszeni są o kierowanie swoich uwag pod adresem: Redakcja „Gazety Pomorskiej", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13.



ŁEON WYCZÓŁKOWSKI pozostawił w swojej spuściźnie artystycznej liczne prace, w których opiewał piękno krajobrazu pomorskiego i architektonicznych zabytków miast pomorskich.

Na zdjęciu obok: „Ratusz w Toruniu".

W Bydgoszczy powstaje Filharmoni

(Dokończenie ze str. 3)

Osobne zagadnienie stanowi sprawa bazy materialnej dla działalności Filharmonii. Na plan pierwszy wysuwa się tu brak odpowiedniej sali koncertowej. Zarówno akustyka sali teatru jak i Pomorskiego Domu Sztuki nie odpowiada w pełni wymogom produkcji symfonicznych. Sprawą coraz bardziej palącą w obliczu doskonale rozwijającego się życia muzycznego Pomorza i Bydgoszczy staje się odnowienie i ewentualnie rewizja projektów budowy nowej, odpowiedniej sali koncertowej, bądź też przystosowanie do tego celu sali Pomorskiego Domu Sztuki — bez jakiegokolwiek oczywiście uszczuplania Studia Radiowego. Jest to kwestia, na przedyskutowaniu której, powinno zależeć czynnikom planującym z Wojewódzkiej Komisji Planowanie i władz budowlanych w pierwszym rzędzie.

Donosząc o upaństwowieniu Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej „Trybuna Ludu" z dnia 20 bm. dała, że stało się to w uznaniu wysokiego poziomu artystyczn jak również zasług na polu u wszechnienia muzyki na terenie łego województwa. Tego rodzaju znanie zobowiązuje do dalszych siłków nad podniesieniem pozio artystycznego jak i usprawnie obsługi słuchacza. I dlatego prac nicy POS w liście swym do m stra Sokorskiego napisali: „W wych, zaszczytnych ramach Filh monii będziemy kontynuować d tradycje Pomorskiej Orkiestry S foniczne] w zakresie upowszech nia muzyki symfonicznej na renie województwa bydgoskieg wykonywania zadań planowych. dnocześnie zobowiązujemy się szerzyć naszą działalność o dzied muzyki kameralnej, jak również ustannie podnosić poziom na pracy artystycznej".

Wierzymy, że zobowiązanie to konają.

Mgr Andrzej Szw

Rozmowy z początkującymi literatami

Tyle razy pisaliśmy o wierszach, że czas już zająć się prozą, która niemniej obficie, niż płody „poetyckiego ducha" do nas napływa. Na szczęście nie są to kilogramowe powieści, lecz na ogół krótkie opowiadania, z których kilka (nie wszystkie) niżej omówimy.

Żadnej artystycznej wartości nie przedstawia niestety utwór, zatytułowany „Z Ireny". Jest to po prostu źle napisany artykuł publicystyczny, którego autorowi wydawało się, że jeżeli swe tezy polityczne ujmie w formę dialogu, podzieli między kilka występujących postaci i „okrasi" opisem przyrody — to osiągnie obraz artystyczny, posiadający siłę emocjonalnego oddziaływania na czytelników. Tymczasem sam dialog czy opis nie tworzą jeszcze wartości artystycznych, stanowią bowiem tylko ich zewnętrzną (nie zawsze niezbędną) formę. Istotą każdego opowiadania, niejako jego osią, wokół której skupia się akcja, działanie wszystkich postaci i cała konstrukcja formalna — musi być jakiś konflikt. Przy czym konflikt taki musi rozgrywać się nie tylko w sferze intelektualnej zaangażowanych w nim osób, ale powinien także głęboko przeorać ich psychikę i sferę uczuć moralnych. „Człowiekoznawstwem" — proponował nazwać literaturę Maksym Gorki. Wynika z tego, że w literaturze najważniejszy jest człowiek. Nie ma po tym niestety ani śladu w omawianym opowiadaniu, w którym najważniejsze, dominujące są frazesy, a ludzie służą autorowi jedynie do tego, aby za ich pośrednictwem zanudzać redakcje tymi właśnie frazesami.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa dwóch opowiadań pt. „Ucieczka" i „Chata na osobności", przysłanych nam przez Ch. J. z Solca Kujawskiego. Opowiadania te posiadają i namiastki literackiego konfliktu i jako tako zarysowaną akcję. Niestety wszystko to tonie w morzu nieporadności językowych, które dowodzą, że autor musi jeszcze długo i mozolnie pracować nad opanowaniem ojczystego języka, bez gruntownej znajomości którego w twórczości literackiej ani kroku zrobić nie można. Z własnego doświadczenia radzimy Ch. J., aby wymienione opowiadania włożył na dno szuflady i po dwóch latach, kiedy już jako tako nadrobi zaległości językowe, przeczytał je ponownie, a wtedy sam z łatwością je oceni...

Swoboda, z jaką porusza się w swym opowiadaniu R. P. z Włocławka, świadczy, że nie jest to jego pierwszy utwór. Opowiadanie to nosi piękny tytuł „Pazurowa pszenica", ale mimo to nie wychodzi poza utarte i dawno w literaturze przezwyciężone szablony w kształtowaniu obrazków artystycznych. Oto na przykład, jakimi niewybrednymi środkami artystycznymi przedstawia nam autor kułaka:

— Wszystko to moje! — wyrzucił ze starczych płuc prawie głośno i tak, jakby chciał, żeby słyszały go te kłosy pszeniczne i ten motyl, co przykucnął spłoszony pośród niebieskich chabrów — czterdzieści siedem hektarów — to nie pięć — mówił do siebie znów Pazur — to nie jakiś dziadowski łachman. Ładne pieniądzy dostanę za pszenicę. No cóż? Pazur przecie jestem. Pierwszy gospodarz w gromadzie i gminie.

Wydaje nam się, że kułak, który ma tak wysoko rozwinięte poczucie swej przynależności klasowej, że nawet spotkanym przypadkowo motylkom i chabrom przedstawia się: kułak jestem! — nie zasługuje na to, aby zajmować się nim w utworze artystycznym, bo na długo przed tym, zanim został postacią literacką, przestał być groźny.

Ciekawy problem działacza partyjnego, który kiedyś był aktywnym bojownikiem naszej sprawy, a teraz zasmakował w ciepłej posadce i wykręca się od rzetelnej roboty partyjnej — postawił i nie banalnie rozwiązał w opowiadaniu pt. „Na rozdrożu" Marian Cisowski ze wsi walki, pow. Rypin. Opowiadani nadawałoby się do druku, gdyby to, że autor jego nie przestrz zasady umiarkowania, która głos w utworze artystycznym należy mieszczać tylko te fakty i zdarz które są niezbędne dla rozwoju cji i charakterystyki postaci. W je nam się, że gdyby autor pod kątem przerobił swoje 9-stronic opowiadanie, to z pierwszych p stron (które są szczególnie „prz dane") — wyszłaby zapewne t jedna... Wtedy — po drobn przeróbkach stylistycznych dru części opowiadania — moglibyśm wentualnie mówić na temat m wości druku. Prosimy Mariana sowskiego o nawiązanie z naszą dakcją ściślejszego, w miarę możn osobistego, kontaktu.

Najbardziej nadającym się druku utworem jest opowiad Ryszarda Pszczółkowskiego z W ławka, które postaramy się prz kazji w „Nowym Torze" wyko stać.

Obydwu ostatnio omawianym torom tj. Marianowi Cisowskiem Ryszardowi Pszczółkowskiemu ra my także skontaktować się z to skim Kołem Młodych Pisarzy (p należy na adres: Bydgoszcz, Po ski Oddział Związku Literatów skich, ul. Dolina 47).

Do wiadomości wszystkich ko pondentów „Rozmów" podajemy nadesłanych rękopisów nie zwr my. Prosimy również, aby nads ne do oceny utwory pisać tylko jednej stronie kartki.

St. M

Stale podnosić świadomość ideologiczną

ANATOLIJUSZ KŁOKOCKI
z-ca kierownika Wydziału Propagandy, Oświaty i Kultury KW PZPR

„Tylko świadoma, bojowa organizacja partyjna, jej aktywna, polityczna praca może podnieść na wyższy poziom świadomość, ofiarność, inicjatywę mas pracujących — niezbędny warunek zwycięstwa socjalizmu w Polsce Ludowej". (Z uchwały KC PZPR w sprawie szkolenia partyjnego).

Realizując Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR bydgoska organizacja partyjna znacznie umocniła i rozwinęła w roku szkoleniowym 1951—1952 zakres szkolenia ideologicznego.

Osiągnięcia te wyrażały się w tym, że zgodnie z wytycznymi KC nasze instancje partyjne potrafiły lepiej niż w latach ubiegłych wiązać zagadnienia omawiane na szkoleniu z bieżącymi zadaniami Partii.

W zasadzie na wszystkich formach szkolenia partyjnego obok przewidzianej tematyki zostały również przerobione dodatkowo referaty tow. Minca, Uchwała w sprawie wzrostu i regulowania składu Partii, artykuły o 10-leciu PPR, projekt Konstytucji PRL, list KC do organizacji partyjnych omówione przez 23.000 słuchaczy na 1489 kursach.

Wiązanie zagadnień teoretycznych z zagadnieniami praktycznymi, wpłynęło na aktywizację uczestników szkolenia w życiu politycznym i gospodarczym, podniosło poziom pracy politycznej i organizacyjnej naszych organizacji partyjnych. W wyniku rosnącej aktywności uczestników szkolenia na wsi, powstało szereg komitetów założycielskich oraz spółdzielni produkcyjnych. Np. spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Palczyn pow. Inowrocław, Wolice pow. Szubin i wiele innych.

Wiązanie teorii z praktyką znalazło swój dobitny wyraz także w kampanii wyborczej, w której najlepsi aktywiści rekrutowali się spośród wykładowców i uczestników szkolenia.

W bież. roku szkolenia partyjnego ilość kursów wzrosła o 42,6 procent, słuchaczy zaś — o 65,4 proc. obejmując ogółem 30,1 proc. członków i kandydatów organizacji bydgoskiej.

Uchwała Sekretariatu KC w sprawie studiowania materiałów XIX Zjazdu i przejście do jej realizacji poważnie wzmocniły dorobek kampanii wyborczej w walce o podnoszenie poziomu politycznego i ideologicznego uczestników jak i wykładowców szkolenia partyjnego. Wzmocniła się więź z aktywem bezpartyjnym Komitetów Frontu Narodowego. Wzmocniło się polityczne i ideologiczne oddziaływanie Partii na aktyw ZMP-owski i organizacje masowe włączone do sieci szkolenia partyjnego. Wyrazem tego jest poważny wzrost udziału bezpartyjnego aktywu Komitetu Frontu Narodowego (szkoli się 4441 osób), aktywu ZMP (szkoli się 2,3 raza więcej osób niż w roku ubiegłym), i organizacji masowych na szkoleniu partyjnym.

Na wielu naszych kursach wykładowcy coraz lepiej wiążą przerabiany materiał z konkretnymi zadaniami. Np. na kursie III stopnia w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, wykładowca tow. Kunicki przez dobre przygotowanie zajęć potrafił zmobilizować uczestników szkolenia do jeszcze bardziej zwiększonych wysiłków produkcyjnych. Uczestnicy szkolenia swym przykładem i agitacją porwali za sobą wszystkich pracowników oddziału i podnieśli wydajność pracy ze 140 do 160 proc.

Obok niewątpliwych osiągnięć w szkoleniu partyjnym istnieje jeszcze szereg nieprzezwyciężonych dotąd braków. Podstawowym z nich jest niedostateczne jeszcze kierownictwo polityczne szkoleniem partyjnym ze strony wielu instancji partyjnych wszystkich szczebli. Wyraża się ono m. in. w braku właściwej kontroli uczestników szkolenia partyjnego. Np. instancje partyjne nie zwróciły uwagi na fakt niedostatecznego udziału robotników przemysłowych w szkoleniu. Np. procent robotników w stosunku do ogółu słuchaczy w roku. szkol. 1951—1952 wynosił 53,9, a w bieżącym roku szkol. wynosi 41 (mimo, że ilość robotników w szkoleniu partyjnym wzrosła o 3955).

Niedostateczny jest również udział w szkoleniu aktywu z wyboru (sekretarzy podst. org. part., członków egzekutyw, grupowych, agitatorów itp.)

Wiele instancji partyjnych poważnie zaniedbało realizację uchwały KC PZPR z grudnia 1951, w sprawie wzrostu i regulowania składu Partii. Wyrazem tego jest m. in. bardzo słaba praca nad podniesieniem świadomości kandydatów do Partii. Szkoleniem partyjnym objęto zaledwie 19,7 proc. ogółu kandydatów. Poważne zaniedbanie mają m. in. Komitety Miejskie i Powiatowe w Bydgoszczy, Grudziądzu, Świeciu, Toruniu, Inowrocławiu.

Niedociągnięcia te świadczą o dużej żywiołowości w pracy instancji partyjnych na odcinku szkolenia. W wyniku niedostatecznie głębokiej analizy sytuacji na tym odcinku — instancje partyjne nie potrafią w porę przezwyciężać braków ujawniających się w szkoleniu.

Kierownictwo polityczne szkoleniem — to bezustanna walka o wyższy poziom zajęć, o wykorzystanie szkolenia jako narzędzia wychowania członków Partii oraz bezpartyjnych na aktywnych budowniczych Polski Ludowej. Kierownictwo polityczne szkoleniem — to systematyczna, planowa kontrola poszczególnych kursów przez instancje partyjne i prawidłowe dobieranie wykładowców.

Na wielu kursach partyjnych jak np. w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego, w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych w Bydgoszczy — zajęcia prowadzi się niesystematycznie i przy bardzo niskiej frekwencji słuchaczy. Wynika to przede wszystkim z braku odpowiedzialności kierownictwa wielu podstawowych organizacji partyjnych za wychowanie ideologiczne członków Partii. Wyraża się to przede wszystkim w niedostatecznej jeszcze pracy z wykładowcami. Instancje partyjne w dalszym ciągu za mało pomagają wykładowcom — przez wymaganie obowiązkowego uczestnictwa w seminariach. Niesystematycznie przeprowadzają z wykładowcami instruktaż o bieżących zadaniach Partii. Instancje partyjne nie wszędzie jeszcze widzą, że poprzez odpowiednie polityczne uzbrojenie wykładowców — szkolenie partyjne skutecznie pomaga w realizowaniu polityki Partii, w pracy samych instancji partyjnych i organizacji.

Uchwała KC PZPR w sprawie szkolenia partyjnego m. in. głosi:

„Realizacja wytycznych VII Plenum KC PZPR w dziedzinie marksistowsko - leninowskiego wychowania członków Partii wymaga zdecydowanego zwrotu w kierownictwie szkoleniem partyjnym, aby stało się ono sprawą całej Partii, a w pierwszym rzędzie instancji partyjnych. Szkolenie partyjne, obejmując w sposób zorganizowany i systematyczny poważną część aktywu członków Partii stanowi bowiem poważny oręż ideologicznego i politycznego uzbrojenia Partii i upolitycznienia całej pracy partyjnej i pracy wychowawczej w masach pracujących.

Szkolenie partyjne winno pomóc w głębokim zrozumieniu procesów zachodzących w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, zasad strategii i taktyki naszej Partii w węzłowych zagadnieniach budownictwa socjalistycznego, podstaw Frontu Narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. Szkolenie partyjne — jako poważna dźwignia pracy masowo-politycznej — może szczególnie pomóc organizacjom politycznym w przyswojeniu uchwał KC, wytyczających politykę Partii

Szkolenie partyjne winno pogłębić wśród aktywu i członków Partii znajomość historycznych doświadczeń KPZR, niezbędną dla prawidłowej realizacji zadań naszej Partii".

W związku z tym w roku szkoleniowym 1952—1953 instancje partyjne winny zwrócić szczególną uwagę na treść nauczania i lepszego wiązania zagadnień teoretycznych i wykorzystywania ich w codziennej pracy. Instancje partyjne winny zwrócić uwagę na tych wykładowców, którym należy pomóc, skierowując ich na organizowane kursy. Dla zapewnienia systematycznej pracy kursów, instancje partyjne winny starannie dobierać nowych wykładowców rekrutujących się z aktywistów, przodujących robotników, inteligencji technicznej itp.

Instancje partyjne winny również zwrócić baczną uwagę i otoczyć troskliwą opieką zespoły szkolenia ZMP, które z początkiem 1953 r. rozpoczną przerabianie materiałów w/g programu Zarządu Gł. ZMP. Dlatego instancje partyjne powinny na zespoły nieposiadające wykładowców przydzielić towarzyszy najlepiej wyrobionych politycznie i ideologicznie oraz systematycznie analizować wyniki szkolenia.

Instancje partyjne winny otoczyć troskliwą opieką szkolenie aparatu partyjnego, stwarzając odpowiednie ku temu warunki.

Ostatnia uchwała Sekretariatu KC w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu oraz pracy Towarzysza Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" jeszcze bardziej podnosi odpowiedzialność instancji partyjnych za stan szkolenia; będzie ono bowiem tą drogą, poprzez którą nastąpi przyswojenie sobie historycznych osiągnięć XIX Zjazdu przez członków organizacji partyjnych i szeroki aktyw bezpartyjny. Nasze organizacje powinny stale pamiętać o słowach tow. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR: „Praca ideologiczna jest naczelnym obowiązkiem partii i niedocenianie jej może wyrządzić interesom partii i państwa szkody nie do powetowania".

O tanie, smaczne i pożywne posiłki
w placówkach zbiorowego żywienia

Człowiek zdrowy na brak apetytu nigdy nie narzeka, ale często apetyt mu odchodzi, gdy w zadymionym lokalu czeka długie kwadranse na podanie mu nie zawsze smacznego posiłku, gdy spożywa, powiedzmy obiad, na stole pokrytym brudnym obrusem, gdy... Niedociągnięć takich, jakie wyliczyliśmy jest jeszcze wiele, bardzo wiele w naszych placówkach masowego żywienia; trzeba jednak stwierdzić, że z roku na rok sytuacja polepsza się, chociaż daleka jest jeszcze od stanu zadowalającego.

NA PRZYKŁAD W TORUNIU

Przed dwoma laty w licznych jadłodajniach, barach i kawiarniach Toruńskich Zakładów Gastronomicznych jakość posiłków pozostawiała wiele do życzenia. Znalazło to swoje odbicie nie tylko w gęsto zapisanych uwagami książkach zażaleń, ale i w gospodarce finansowej zakładów. Zmiana przeprowadzona w kierownictwie przedsiębiorstwa, usunięcie z niego byłych właścicieli restauracji spowodowało, że dziś toruńskie zakłady należą do przodujących w kraju.

W porównaniu z rokiem ubiegłym placówki podległe TZG zwiększyły produkcję o 138 proc. Osiągnięto to dzięki wprowadzeniu małej mechanizacji w większych jadłodajniach, jak „Polonia", „Gastronomia" i „Pod Orłem". Kuchnie tych lokali dysponują mechanizmami redukującymi żmudną pracę ręczną do minimum i poważnie skracającymi czas jej trwania. Specjalne kotły, unowocześniony system ogrzewania, suszarki i podgrzewacze, zmywaczki, elektryczne lodówki uzupełniają bogate wyposażenie techniczne kuchni i magazynów podręcznych.

DECYDUJĄ LUDZIE

Dziękując kelnerowi za smaczny posiłek rzadko kiedy myślimy o kucharzu. A on to właśnie jest autorem dań, od niego to w dużej mierze zależy, czy lokal cieszy się powodzeniem, czy przedsiębiorstwo nie ma strat na skutek marnowania cennych produktów żywnościowych. Przecież niesmaczne jedzenie, to właściwie marnotrawstwo; nie przynosi ono pożytku ani konsumentowi, ani dobrej marki firmie.

Dobry kucharz — to duma zakładu. Ma ich Toruń kilku. „Polonia" szczyci się kuchmistrzem B. Smolarczykiem, który doszkolił wielu kucharzy m. in. M. Tomaszewskiego. Zaczął on pracę w przemyśle gastronomicznym od obieracza kartofli. Obaj wiele korzystają z receptur radzieckich, a przede wszystkim ze wskazówek najlepszych kucharzy ZSRR pracujących w słynnych gastronomiach moskiewskich i leningradzkich.

W dziedzinie opanowania trudnej techniki kucharskiej dorównują mężczyznom kobiety: M. Zielińska z „Restauracji Tatarskiej", A. Gołaszewska z „Pod Orła". Kobiety zatrudnione w TZG stanowią większość załogi, jest ich bowiem 58 proc., a więc o 10 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Mamy nadzieję, że w następnym będzie już ich 75 proc.

WZOROWA OBSŁUGA

Jak przyjemnie i chętnie spożywa się posiłek, gdy uśmiechnięty, grzeczny, czysto ubrany kelner szybko podaje dania na stół, gdy potrafi doradzić klientowi.

Praca obsługującego w lokalach masowego żywienia nie należy do łatwych. Często utrudniają mu ją niezdyscyplinowani klienci, dokuczliwi nieraz, zwlekający z zapłatą rachunku. Nie powinno to jednak być powodem chmurnych min i opryskliwości kelnerów.

W Toruniu dużą sympatią korzystających z restauracji i barów cieszą się obsługujący „Pod Gołębiem" — J. Kończykowski i W. Kaczmarek, w „Gastronomii" — J. Waśniewska, w „Ratuszowej" — M. Nowicka, „Pod Flisakiem" — A. Boers, bufetowe — H. Bartkowska z „Nadwiślanki", a Walkowiak z „Pod Orła".

Nie wszyscy kelnerzy sumiennie pełnią swe obowiązki. Np. F. Koliński z „Restauracji Rybnej" oszukiwał klientów i przedsiębiorstwo przy sprzedaży napoi.. Długo to mu uchodziło, aż został zdemaskowany przez załogę i usunięty z pracy. Alojzy Głowiński z „Baru Warszawskiego" oraz B. Urbański z „Restauracji Rybnej" często pełnili swe obowiązki w stanie podchmielonym, namawiali gości by pili wódkę, nie dbali o dobrą opinię zakładu. Mimo wielu upomnień nie wykazali oni poprawy. Zrozumiałe, że nie mogą oni być pracownikami przemysłu gastronomicznego.

MANKA I NADWYŻKI

Dwa lata temu, manka powodowane kradzieżami mienia społecznego stanowiły poważną pozycję bilansu TZG. Dziś nie ma już tego. Obserwujemy przeciwne zjawisko, objaw świadczący o niezupełnie zdrowej gospodarce poszczególnych placówek — mianowicie nadwyżki. Powstają one wyłącznie przy sprzedaży piwa i wódki. Jest to sygnał dla organów kontroli i kierowników zakładów, by pilnie baczyli na wydawanie przez bufet pełnych miarek napoi, bez krzywdy klienta.

Zgłaszanie nadwyżek świadczy o wzroście uświadomienia pracowników gastronomicznych, świadczy o ich trosce o dobro gospodarki, jednak samo zjawisko nadwyżek jest niepokojące. Powinno ono ulec likwidacji poprzez dokładniejszy bilans towarowy tak, jak zasadniczej likwidacji uległy już manka. Pilną tą sprawą zajmie się na pewno tak dyrekcja jak i podstawowa organizacja partyjna przy TZG.

SZKOLĄ SIĘ NOWE I STARE KADRY

Rosnąca ilość nowych placówek masowego żywienia wymaga licznych i pierwszorzędnych fachowców. Toruńskie Zakłady Gastronomiczne roztaczają opiekę nad miejscowym Technikum Gastronomicznym. 23 absolwentki tej uczelni, do której uczęszczają wyłącznie dziewczęta zostały skierowane na poszczególne stanowiska pracy, zgodnie z ich kwalifikacjami zawodowymi. B. Muszyńska, T. Malarewska, I. Dzieżkowicz po półrocznej praktyce zastępują już kierowników zakładów, a 9 innych absolwentek pełni funkcje szefów kuchni. TZG prowadzą równolegle szkolenie zawodowe starych kadr m. in. kurs kucharzy, kelnerów, rozliczeniowców, blokierek, bufetowych i kierowników zakładu. Wyróżniający się na tych kursach zostają awansowani. Pieczę nad szkoleniem, obejmującym 70 proc. załogi oraz kontrolę nad jego przebiegiem i rezultatami sprawuje rada zakładowa.

Wyniki pracy w tej dziedzinie w dużej mierze spowodowały, że TZG w ogólnopolskim współzawodnictwie z 53 miejsca przesunęły się do pierwszej dziesiątki.

TO ZOBOWIĄZUJE

Zaszczytna lokata uzyskana w rezultacie dobrej organizacji pracy, współdziałania dyrekcji, rady zakładowej podstawowej organizacji partyjnej, stale rosnącego uświadomienia załogi — powinna zmobilizować pracowników TZG do jeszcze lepszych osiągnięć. Na najbliższej naradzie roboczej warto poddać rewizji niektóre receptury. Warzywa bowiem i surówki podawane są w toruńskich gastronomiach w zbyt małej ilości i w sposób zabijający specyficzny ich smak. Także sosy robione są, jak to się mówi, na jedno kopyto. Układając jadłospisy należy pamiętać, o większym urozmaicaniu posiłków produktami sezonowymi, częściej podawać ryby morskie, wątrobę lub podroby, stosować bardziej urozmaicone pieczywo, a zamiast octu — kwasy naturalne. Załoga z „Pod Orła", zwłaszcza kelnerzy, winni zrewidować swój pobłażliwy stosunek wobec osób pijących alkohol bez umiaru. Przecież awantury wywoływane przez pijaków opuszczających ten lokal są niemal na porządku dziennym. Czyżby „zysk" ze sprzedanej wódki przesłaniał pracownikom „Orła" cel wyższy, a mianowicie walkę z alkoholizmem?

Sprawa intensywnego szkolenia politycznego dla szerokiego aktywu, zwłaszcza młodzieżowców z brygad ZMP, jest sprawą pilną w TZG. Proponujemy towarzyszom z obu działających już kursów szersze potraktowanie w planie zajęć poświęconych problematyce XIX Zjazdu KPZR — przemówienia tow. A. Mikojana o wspaniałym rozwoju przemysłu spożywczego i lekkiego w ZSRR oraz przemówienia tow. N. Michajłowa o pracy leninowsko-stalinowskiego Komsomołu. Ułatwi to towarzyszom usunięcie wielu jeszcze niedociągnięć i braków w pracy TZG, niedociągnięć, o których mówi się za mało zarówno na zebraniach załogi jak i partyjnych. Wypływa to z faktu, że większość członków egzekutywy nie sprzyja rozwijaniu krytyki i samokrytyki, zwłaszcza krytyki oddolnej, tego wypróbowanego oręża Partii w walce z błędami i chorobliwymi zjawiskami.

SZERZEJ STOSOWAĆ KRYTYKĘ I SAMOKRYTYKĘ

Praktyka uczy nas, że tam, gdzie krytyka i samokrytyka są w zaniedbaniu, gdzie osłabła kontrola mas nad działalnością instytucji — tam nieuchronnie rodzi się biurokratyzm. A pewne przejawy tego niezdrowego zjawiska obserwujemy w TZG. Np. dyrekcja nie reaguje na wnioski pomocników kuchennych, lekceważy sprawę mechanizacji w niewielkich placówkach, twierdzi, że jest to nieopłacalne. Absurd. Gdyby takimi kategoriami myśleli kierownicy naszych fabryk nie byłoby u nas postępu technicznego w przemyśle, nie byłoby wzrostu produkcji i poprawy jej jakości. Czy przemysł gastronomiczny ma być gorszy? Przeciwnie. Winien on nadążać za innymi gałęziami, by jak najszybciej nadrobić zaległości pozostawione w spadku z okresu kapitalistycznego.

Placówki Toruńskich Zakładów Gastronomicznych oparte na nowej technice, pracujące nowymi metodami, po nowemu sprostają wówczas zadaniom.

Obowiązkiem więc podstawowej organizacji partyjnej przy tych zakładach jest niesienie dyrekcji jak najdalej idącej pomocy w tym kierunku przez:

przydzielanie poszczególnym towarzyszom zadań partyjnych po linii politycznej i zawodowej;

ścisłą kontrolę wypełniania tych zadań;

wzmocnienie dyscypliny partyjnej i pracy ideologicznej tak z członkami Partii jak i bezpartyjnymi.

Jesteśmy przekonani, że towarzysze z TZG po przeanalizowaniu naszych spostrzeżeń i wniosków, po wprowadzeniu ich w życie, odnosić będą jeszcze większe sukcesy produkcyjne niż dotychczas, służąc masom pracującym tanimi, smacznymi i pożywnymi posiłkami.

Henryk Jankowski

Z życia Partii

Miejska konferencja partyjna w Grudziądzu

Cała uwaga IV Konferencji Miejskiej w Grudziądzu skoncentrowana się prawie wyłącznie na dwu węzłowych zagadnieniach — przemyśle metalowym i przemyśle chemicznym. Zarówno referat jak i dyskusja [illegible] zakładów pracy Grudziądza — GZPG, F-ka Narzędzi Rolniczych „Unia", Pomorska Odlewnia i Emaliernia. W oparciu o te zakłady analizowano pracę polityczną grudziądzkiej organizacji, przykłady z ich terenu stanowiły podstawę, stanowiły ilustrację uogólnień.

Na przykładzie tych trzech zakładów mówiono wiele o tym, jak organizacje partyjne mobilizują załogi do realizacji planów, poruszano zagadnienia jednoosobowego kierownictwa, walki z brakami, walki o wzrost wydajności pracy, mówiono o walce o obniżkę kosztów własnych, o pracy z inteligencją techniczną. Delegaci tych zakładów z dumą meldowali, że plany roczne już na nich zostały wykonane.

To, że uwaga skoncentrowała się właśnie na tych trzech zakładach, było rzeczą słuszną. Te trzy największe zakłady to nie tylko największe obiekty przemysłu socjalistycznego w Grudziądzu, te trzy zakłady nadają ton życiu gospodarczemu, życiu społeczno-politycznemu miasta.

W rezultacie dyskusji na konferencji Komitet Miejski otrzymał szereg konkretnych wskazówek co do dalszej pracy na terenie podstawowych zakładów.

Niestety był jednak fakt, że uwaga konferencji skoncentrowana została na tych zakładach prawie wyłącznie. Poruszono wprawdzie, ale i to dość marginesowo sprawy dotyczące szkolnictwa. Na konferencji nie przeanalizowano m. in. tak ważnych zagadnień jak praca organizacji partyjnych na terenie zakładów drobnego przemysłu, [illegible] oraz w uspołecznionym handlu.

Przyczyną powyższego niedociągnięcia było niezbyt operatywne kierowanie przebiegiem obrad przez prezydium konferencji. Dyskusję puszczono na żywioł, nie zachowano jedynie kolejności zgłoszeń (ponieważ obrady przedłużały się, dyskusja na wniosek uczestników została przerwana, wśród tych, którzy nie zdążyli zabrać głosu było kilku przedstawicieli organizacji mniejszych zakładów, handlu itp.).

PRACA IDEOLOGICZNA DECYDUJE

Konferencja wykazała, że towarzysze z Grudziądza, z całym zrozumieniem podchodzą do tego, co jest podstawą, co warunkuje dobrą pracę organizacji partyjnych — do pracy ideologicznej.

Zarówno w referacie jak i dyskusji wiele miejsca zajęły sprawy szkolenia. A ze szkoleniem w organizacji grudziądzkiej nie wszystko jest w porządku.

Wprawdzie w stosunku do roku ubiegłego wzrosła dość poważnie liczba biorących udział w szkoleniu partyjnym. O ile bowiem w roku ubiegłym szkoleniem objętych było 24 proc. członków partii, to obecnie szkoli się 34 proc. W roku ubiegłym na terenie Grudziądza pracowały 72 kursy szkolenia partyjnego, obecnie 89. Niemniej jednak poziom szkolenia jest wciąż jeszcze za niski, słabo przedstawia się również frekwencja. Co więcej w niektórych organizacjach jak np. w GZPG notuje się systematyczne obniżanie frekwencji. Wiele pozostawia do życzenia i treść zajęć. Jako jeden z przykładów przytoczono „Unię", gdzie wykładowca szkoły wieczorowej ogranicza się do czytania referatu, nie omawiając zagadnień.

Główną przyczyną niedociągnięć, jakie zaistniały na odcinku szkolenia jest wciąż jeszcze zbyt słabe zainteresowanie się szkoleniem ze strony egzekutyw podst. org. part. Samokrytycznie oceniała to tow. Lotarska, sekretarz podst. org. part. GZPG.

Nie można jednak niestety powiedzieć, by sprawy szkolenia przeanalizowane zostały na konferencji dogłębnie. Dość pobieżnie zarówno w referacie jak i dyskusji oceniono poziom i treść zajęć szkoleniowych, nie umiano pokazać jak praca nad podniesieniem świadomości politycznej wpływa na mobilizację załóg do walki o realizację planów produkcyjnych, jak pomaga, jak uczy, jak wpływa na wzrost ludzi, na pierwszy plan wysuwając się jej strona organizacyjna.

Za mało również na konferencji powiedziano o pracy poza szkoleniem (formach pracy ideologicznej, referatach i pogadankach, o zakładowych org. part., odczytach itp.

REALIZACJA UCHWAŁ PARTYJNYCH

Na konferencji duży oddźwięk znalazło zagadnienie realizacji uchwał partyjnych. Szczególnie szeroko omawiano realizację uchwały grudniowej.

Dużo do życzenia pozostawia tu już sam wzrost szeregów partyjnych org. grudziądzkiej. W przeciągu roku organizacja grudziądzka przyjęła do swoich szeregów 109 kandydatów. W tym samym czasie usunięto z partii 145 ludzi.

Delegaci GZPG wskazywali w dyskusji na żywotne u nich zagadnienie nierównomiernego upartyjnienia poszczególnych działów produkcji. Szczególnie słabo upartyjniony jest jeden z podstawowych działów zakładu — dział konfekcji. A odbija się to oczywiście ujemnie na wynikach walki o realizację planów.

Szkoda jednak, że delegaci wskazywali jedynie na przykłady słabego wzrostu organizacji na ich terenie, nie starając się przeanalizować przyczyn tego stanu rzeczy.

Organizacja partyjna Grudziądza ma poważne osiągnięcia w pracy z bezpartyjnymi w akcji wyborczej. Nikt jednak z dyskutantów nie mówił o tym, jak dziś jego organizacja pracuje z bezpartyjnymi, jak wygląda praca ze związkami zawodowymi, Ligą Kobiet itp.

Istnieje takie powiedzenie — na podstawie tego, czego nie mówiło się w dyskusji można wiele mówić o pracy danej organizacji. O organizacji grudziądzkiej można więc powiedzieć, że słabo pracuje z bezpartyjnymi, słabo pracuje z organizacjami masowymi.

O słabej pracy z ZMP mówili przeważnie delegaci młodzieżowcy — tow. tow. Stefania Szymańska z GZPG, Mazurkiewicz z POiE. Omówił również to zagadnienie tow. Kościulewicz.

CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNA — OBOWIĄZKIEM PARTYJNIAKA

Musimy być czujni — stwierdzali dyskutanci przytaczając przykłady rozszerzania wrogiej plotki w ich zakładzie — stwierdzając, że notuje się wypadki celowego, przemyślanego szkodnictwa.

Wróg szczególnie ostro atakuje naszą młodzież. Wróg usiłuje ją zarazić chuligaństwem, usiłuje odciągać ją od pracy, nauki. W ciepłych, pełnych serdecznej troski słowach mówił o młodzieży delegat tow. Jan Michałowski wskazując na konieczność otoczenia lepszą opieką organizacji ZMP. Postawił również konkretny wniosek pod adresem „Gazety Pomorskiej" — rozszerzenia sieci korespondentów szkolnych.

W większości jednak dyskutujący towarzysze ograniczali się do przytaczania faktów, nie wyciągając na ogół wniosków odnośnie dalszej pracy.

WŁAŚCIWIE REAGOWAĆ NA KRYTYKĘ PRASOWĄ

Naświetlając zagadnienie, w oparciu o materiały XIX Zjazdu KPZR, delegaci mówili w dyskusji o krytyce i samokrytyce.

— Krytyka i samokrytyka jest motorem naszego marszu naprzód. Podstawowym warunkiem rozwoju krytyki oddolnej — stwierdzili delegaci, korespondenci fabryczni „Gazety Pomorskiej" tow. tow. Zieliński z GZPG, Banaszewski z „Unii" — jest należyte reagowanie na głosy krytykujących. Podkreślając wielką rolę korespondentów fabrycznych mówili oni o formalnym podchodzeniu do krytyki prasowej dyrekcji niektórych zakładów i egzekutyw niektórych organizacji partyjnych. Reagowanie na krytykę prasową, wskazywali dyskutanci, ogranicza się nieraz do wysyłania „Gazecie" niezgodnych często z prawdą odpowiedzi, że niedociągnięcie zostało usunięte. Winę ponosi tu i Komitet Miejski, który nie okazuje tym sprawom należytego zainteresowania.

Źle również, stwierdzali dyskutanci, przedstawia się sprawa opieki ze strony podst. org. part. nad korespondentami fabrycznymi. Tak jest m. in. w GZPG, gdzie klub korespondentów rozpadł się. Słabo instruuje i pomaga korespondentom oddział grudziądzki „Gazety Pomorskiej".

Niestety sama umiejętność posługiwania się krytyką i samokrytyką nie znalazła należytego oddźwięku w wystąpieniach dyskutantów. Brak było np. prawie zupełnie rzeczowej krytyki pod adresem Komitetu Miejskiego, a szkoda, krytyka taka pomogłaby i delegatom i nowemu Komitetowi Miejskiemu w lepszym ustawieniu się do pracy.

Jednym z nielicznych przykładów samokrytycznej oceny swojej pracy było wystąpienie sekretarza podst. org. part. przy GZPG tow. Lotarskiej, która wskazywała na błędy jakie popełniła egzekutywa, zbyt słabo walcząc o wzrost poziomu pracy ideologicznej organizacji partyjnej, w słabym stopniu realizując uchwały własne i instancji nadrzędnych.

* * *

Mimo powyższych niedociągnięć konferencja spełniła postawione przed nią zadania. Najważniejsze problemy zostały, w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR i nauk płynących z materiałów XIX Zjazdu KPZR poruszone i przedyskutowane, a wnioski z dyskusji ujęte w rezolucji konferencji stanowić będą wytyczne do dalszej pracy partyjnej organizacji miasta Grudziądza.

(MK)

Z życia Partii

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia, że zebranie podstawowej organizacji terenowej nr 2 odbędzie się w dniu 29 bm. o godzinie 18 w sali Wojewódzkiego Zarządu ZMP przy ul. Janka Krasickiego nr 3.

Obecność wszystkich członków i kandydatów bezwzględnie obowiązkowa.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia, że zebranie koła terenowego nr 1 odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 19 przy Al. 1 Maja 64.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków i kandydatów bezwzględnie obowiązkowa.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Kolejowa zawiadamia, że zebranie koła terenowego odbędzie się dnia 30 bm. o godzinie 18 w sali KD.

Na zebraniu zostaną wybrani delegaci na konferencję dzielnicową. Ze względu na ważność spraw, obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Spółdzielnie zwycięsko realizują zadania 3 roku Planu 6-letniego

(b) Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych województwa bydgoskiego w Bydgoszczy wykonał przedterminowo w dniu 31 października 1952 roku zadania planu rocznego w 100 procentach osiągając trzecie miejsce w skali ogólnopolskiej.

Do dnia 15 grudnia br. 17 spółdzielni zameldowało o przedterminowym wykonaniu planu na rok 1952.

Na wyróżnienie zasługują Spółdzielnie: Kominiarzy w Toruniu, „Pogoń" w Bydgoszczy, „Higiena" w Bydgoszczy oraz Fryzjerów w Chełmnie, Wąbrzeźnie, Bydgoszczy, Włocławku, Nakle, Toruniu, Chojnicach i Żninie.

Wydawnictwo Wszechnicy Radiowej „Wypisy z literatury polskiej"

(b) Nakładem Biura Wydawnictw Polskiego Radia wydano „Wypisy z literatury polskiej" dla słuchaczów kursu II Wszechnicy Radiowej, studiujących historię literatury polskiej. Książka o objętości 470 stron zawiera cenniejsze wyjątki z dzieł wybitnych poetów i powieściopisarzy polskich od średniowiecza do ostatnich pozycji współczesnych. Książkę nabyć można we wszystkich księgarniach „Domu Książki".

Odczyt TWP

(b) Zarząd Wojewódzki TWP w Bydgoszczy organizuje w dniu 29 bm. (w poniedziałek) w sali Pomorskiego Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20 bardzo interesujący odczyt na temat: „Walka z chorobami zakaźnymi", który wygłosi kier. Wojew. Stacji Krwiodawstwa, dr Władysław Polakiewicz. Odczyt będzie ilustrowany pokazami bakterii pod mikroskopem, oraz filmem dźwiękowym.

32 aktywistów Frontu Narodowego obwodów 136 i 140 otrzymało dyplomy uznania

(b) Na uroczystej akademii, którą zorganizowały w tych dniach Obwodowe Komitety Frontu Narodowego nr 136 i 140, trzydziestu dwóch aktywistów otrzymało dyplomy uznania. Dyplomy te wydał Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego w dowód uznania za ofiarną pracę w akcji wyborczej.

W. Grycza

DYŻUR LEKARZY-DENTYSTÓW

Dyżur pełnią: w sobotę, dnia 27 bm. lek.-dent. Janina Sikorska, Al. 1 Maja 51, w godz. od 15 do 17; w niedzielę, dnia 28 bm. Izabela Bąbkowa, Al. 1 Maja 51, w godz. od 10 do 12.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"
REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-89. Sekretariat redakcji 47-90. Dział partyjny [illegible]. Działy: sportowy, miejski, terenowy i depeszowy 47-89. Dział rolny 26-36. Dział [illegible], kulturalno-oświatowy 47-90. Działy: ekonomiczny [illegible].
Redakcja nocna 47-89.
Kolektor techniczny i korektornia 38-73.
Administracja: ul. Dworcowa 13, tel. 40-38.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch" Oddz. Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 8. Centrala: 27-00. Prenumerata zbiorowa: 19-31. Sprzedaż komisowa: 19-31. Prenumerata pocztowa i indywidualna: 19-30. Reklamacje: Centrala 27-00 wewn. 29.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasa PPK „Ruch" w Bydgoszczy przy ul. Armii Czerwonej 8. Prenumerata miesięczna 4,50 zł. Prenumerata zbiorowa 2,25 zł. Przy prenumeracie zbiorowej należy podać dokładny adres.
Biuro Ogłoszeń: Dworcowa 13, tel. 48-08.
E-3-40380
Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz [illegible]

Ogólnokrajowa narada leśników-żywiczarzy w Bydgoszczy

W Pomorskim Domu Kultury w Bydgoszczy odbyła się ostatnio ogólnokrajowa narada robocza żywiczarzy, zorganizowana przez bydgoski Okręg Lasów Państwowych wspólnie z Zarządem Okręgowym Zw. Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

W naradzie wzięli m. in. udział przedstawiciele administracji i przodownicy pracy ze wszystkich okręgów Lasów Państwowych.

W porównaniu do lat ubiegłych w roku 1952 nastąpiło znaczne rozszerzenie ruchu współzawodnictwa pracy wśród żywiczarzy na terenie całego kraju. Wprowadzono nowe metody pracy, wzrosła znacznie produkcja żywicy.

Apel Bronisława Grzempy z Nadleśnictwa Różanna okręgu bydgoskiego — wzywający wszystkich żywiczarzy do szerokiego udziału we współzawodnictwie, został podjęty przez świadomy aktyw leśników w całym kraju. W ruchu współzawodnictwa wzięło udział 39.000 pracowników, którzy podjęli zobowiązania indywidualne i zespołowe o wartości 582.000 zł.

Roczny plan pozyskania żywicy został wykonany przedterminowo, a dzięki wykonaniu zobowiązań otrzymano w bieżącym roku 1.000 ton żywicy ponad plan. Wzrosła też przeciętna wydajność — z 1.88 kg do 2.08 kg żywicy z jednej spały, a przeciętna ilość zanieczyszczeń spadła poniżej 10 proc. — mimo trudnych warunków atmosferycznych w roku bieżącym.

W walce z trudnościami wyrośli nowi przodownicy pracy, osiągający wielokrotnie wyższą od przeciętnej wydajności żywicy ze spały. Są nimi: Władysław Konopa z Nadleśnictwa Solec Kujawski okręgu bydgoskiego, który osiągnął przeciętną 4,5 kg żywicy z jednej spały i zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie indywidualnym, Mieczysław Dorsz z Nadleśnictwa Różanna z okręgu bydgoskiego, który osiągnął 4,43 kg żywicy z jednej spały, zajmując drugie miejsce i Jan Jędrzejewski z okręgu łódzkiego, który osiągnął 4,17 kg żywicy z jednej spały, zajmując trzecie miejsce.

We współzawodnictwie zespołowym zwyciężyła załoga z Nadleśnictwa Różanna z rejonu Lasów Państwowych Bydgoszcz, zdobywając pierwsze miejsce i proporzec przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przem. Drzewnego, drugie miejsce otrzymała załoga Nadleśnictwa Sędziejowice okręgu łódzkiego, trzecie miejsce — załoga Nadleśnictwa Moja Wola — okręgu poznańskiego, czwarte miejsce załoga Nadleśnictwa Pisz okręgu olsztyńskiego.

Okręg bydgoski Lasów Państwowych jest jednym z przodujących, dzięki uzyskaniu dużej wydajności żywicy, dobrej jej jakości i dobremu wykorzystaniu bazy surowcowej.

W dyskusji zabrali głos m. in. przodownicy pracy w żywicowaniu, omawiając metody pracy i dzieląc się swymi doświadczeniami, dzięki którym udało im się uzyskać tak wybitne rezultaty. Tadeusz Dąbrowski z okręgu lubelskiego poruszył zagadnienie walki z marnotrawstwem żywicy i apelował do zebranych, aby podnosili swe kwalifikacje przez czytanie prasy i książek fachowych — dzięki czemu można będzie w szerszym stopniu wprowadzać nowe usprawnienia i podnosić wydajność pracy.

Dyrektor Centr. Zarz. Lasów Państwowych tow. inż. Bolesław Saczuk, który podsumował dyskusję stwierdził m. in., że wszędzie tam, gdzie jest troska o człowieka i walka o wykonanie planu — załogi mają osiągnięcia. Przed załogami Nadleśnictw w roku 1953 stoi zadanie podniesienia wykonania planu pozyskania żywicy o 33 proc. — aby pokryć całkowicie zapotrzebowanie krajowego przemysłu na żywicę. Najważniejsze zadania leśników, to podnieść dyscyplinę pracy, obniżyć zanieczyszczenia żywicy, zacieśnić kontakt administracji z załogami, wysuwać więcej kobiet do produkcji. Na odcinku eksploatacji lasów: wykonać plany pozyskiwania i wywozu drewna, zwrócić szczególną uwagę na odcinek upraw, zabezpieczenia pasów zalesień i ochronę lasów przed szkodnikami. Podnieść zdrowotność lasu do jak najwyższej jakości, stosować całkowite wykorzystanie sprzętu mechanicznego, walczyć z marnotrawstwem pozostawiania odpadków leśnych, podnieść szkolenie zawodowe, podwyższyć wydajność pracy i obniżyć koszty własne.

Po zakończeniu obrad przedstawiciel Zarz. Gł. Zw. Zaw. PL i PD Bernacki wręczył zwycięskiej załodze Nadleśnictwa Różanna sztandar przechodni wraz z dyplomem i nagrodą pieniężną. Dyplomy i nagrody pieniężne otrzymały również załogi żywiczarzy, które zajęły II, III i IV miejsce we współzawodnictwie zespołowym, jak również wszyscy zwycięzcy we współzawodnictwie indywidualnym.

J. Niemirski

XII sesja MRN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zawiadamia, że XII sesja MRN odbędzie się w poniedziałek, dnia 29. bm. w auli III Ogólnokształcącej Szkoły im. Kopernika przy ul. Nowodworskiej 58 oraz we wtorek, dnia 30. bm. w sali posiedzeń MRN — Ratusz o godz. 16.00.

Na porządku obrad pierwszego dnia sesji w poniedziałek, przeanalizowane zostaną: sprawozdania z działalności instytucji handlu uspołecznionego z terenu m. Bydgoszczy i sprawozdanie Miejskiej K-dy Straży Pożarnych o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego na terenie m. Bydgoszczy.

W związku z powyższym Prezydium MRN prosi o jak najliczniejszy udział przedstawicieli komitetów sklepowych i opiekuńczych oraz członków komitetów blokowych z terenu całej dzielnicy Szwederowa.

Posiedzenie Klubu Radnych PZPR odbędzie się dziś w sobotę, **dnia 27 bm. o godz. 16.00, w sali konferencyjnej KM PZPR — Pl. Pawła Findera 10.**

W Bydgoszczy - „Kto zawinił?" w Inowrocławiu - „Stary kawaler"

Nowe premiery w Teatrach Ziemi Pomorskiej

Na zakończenie starego roku Teatry Ziemi Pomorskiej przygotowały dla swych widzów podwójną niespodziankę. Będą nią dwie premiery: komedii G. Mdivaniego pt. „Kto zawinił?" oraz „Starego kawalera" Józefa Korzeniowskiego. Obie sztuki ukażą się po raz pierwszy w najbliższy wtorek 30 bm. Premiera komedii „Kto zawinił?" odbędzie się w Bydgoszczy, natomiast „Starego kawalera" w Inowrocławiu.

Akcję sztuki „Kto zawinił?" umiejscowił autor w Moskwie, w roku 1949. Tematem jej jest zagadnienie produkcji butów i związany z tym problem wprowadzenia nowych metod pracy. Sprawa butów jest przez Mdivaniego potraktowana przykładowo. W „Kto zawinił?" autor wysuwa bowiem na pierwszy plan problem najważniejszy: troskę o człowieka, troskę o zaspokojenie jego potrzeb. Wszystko zaś przepełnione uśmiechem i zdrowym humorem sprawia, że najbliższej premiery komedii radzieckiej, poruszającej aktualne zagadnienia, oczekujemy z dużym zainteresowaniem.

Komedię „Kto zawinił?" ujrzymy na scenie bydgoskiej w przekładzie Kowalskiego i Szelągana. Sztukę wyreżyserował Stefan Winter, a scenografem jest Antoni Muszyński. W rolach wykonawców wystąpią: L. Ćwiklikowna, S. Winter, Ludmiła Legut, R. Kajetanowicz, H. Koleczka, L. Niemczyk, H. Olszewski, B. Bombor, W. Rucińska, B. Janiszewska, H. Żuczkowski, J. Siekierzyński, B. Darlak, St. Dąbrowski, A. Koncewicz, Wł. Cichorski, H. Alszyńska i E. Rominkiewicz.

W inny świat przenosi nas Józef Korzeniowski w swoim „Starym kawalerze". Komedię tę nie bez słuszności uważa się za najbardziej „fredrowską" w bogatym dorobku twórczości Korzeniowskiego. Podobnie jak u Fredry środowisko szlachecko-ziemiańskie przedstawione jest w „Starym kawalerze" z dobrotliwą pobłażliwością, mimo to jednak dzięki realizmowi autora dzisiejszy widz łatwo odnajdzie odmalowany sobie prawdziwy obraz atmosfery i stosunków świata szlacheckiego.

„Stary kawaler" ukaże się po raz pierwszy we wtorek 30 bm. na scenie Teatru Miejskiego w Inowrocławiu, przy czym nowego opracowania dramaturgicznego sztuki dokonał Adam Grzymała-Siedlecki. Akcja dzieje się w roku 1853 w Kątach Wielkich — wsi majora, którego odtwarzać będzie Mieczysław Wielcz. Oprócz niego w „Starym kawalerze" wystąpią: Jan Ulrich, Kazimierz Biernacki, Zofia Molska, Stefania Cichoracka, Helena Krzywicka, Leon Jaroszyński, Maria Szczęsna i Halina Chorzewska.

„Stary kawaler" został wyreżyserowany zespołowo, a oprawę dekoracyjną skomponował Antoni Muszyński.

Skórki zajęcze cennym surowcem

(b) Odstrzał zajęcy, który rozpoczął się 16 listopada na naszej gospodarce, powiększa ilość mięsa i skór. Aby do punktów skupu trafiła jak największa ilość skór zajęczych, konieczna jest pomoc szerokich rzesz myśliwych, którzy mogą przyczynić się do zwalczania istniejącego jeszcze na tym odcinku marnotrawstwa przez właściwe zdejmowanie skór i pouczenie o właściwym zdjęciu, obróbce i konserwacji.

Wyniki uzyskane w sezonie łowieckim 1951/52 wykazały poważny postęp w skupie zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Postęp w stosunku do lat ubiegłych przy bliższym badaniu jakościowym i ilościowym skupu nie daje jednak podstaw do mniemania, że na tym odcinku zostało wszystko zrobione.

Nie wszyscy jeszcze doceniają znaczenie skórek zajęczych dla naszej gospodarki i często swoją nieświadomością przyczyniają się do powstania dużych strat ilościowych i jakościowych, gdyż dostarczają skórki porwane, postrzępione i źle zakonserwowane lub też wyrzucają je razem z odpadkami do śmietnika.

Skórki zajęcze są bardzo cennym surowcem dla naszego przemysłu. Im więcej będzie skórek najwyższej jakości, tym obficiej będą zaopatrzone w przedmioty ze skór zajęczych nasze uspołecznione sklepy.

Dlatego wysuszone skórki należy dostarczyć możliwie w najkrótszym terminie do najbliższego punktu skupu, lub odsprzedać upoważnionemu zbieraczowi, gdyż przetrzymywanie skórki w nieodpowiednich zwykle pomieszczeniach jak: balkon, komórka lub strych, doprowadzić może do zniszczenia skórki wskutek niewłaściwych warunków do przechowywania (wilgoć). O ile przez brak wprawy w ściąganiu lub przez inne powody nastąpiło uszkodzenie skórki, nie należy takich skórek wyrzucać, gdyż każda skórka ma swoją odpowiednią wartość i stanowi produkt użytkowy (robi się z nich np. kapelusze najwyższej jakości).

Skupu dokonują wszystkie placówki Gminnych Spółdzielń Samopomoc Chłopska i Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las". W Bydgoszczy zaś Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych, ul. Dworcowa 56, tel. 12-71.

WKOP dokooptował nowych członków do Prezydium

Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym zebrani dokonali oceny dotychczasowej działalności Komitetu na terenie naszego województwa, oraz dokooptowali nowych członków do prezydium.

W skład prezydium weszli: **zastępca kierownika Wydziału Propagandy, Kultury i Sztuki KW PZPR — Kanarek, wiceprzewodnicząca Prezydium MRN, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Furmaniakowa** oraz przedstawicielka **ZW LK — Zawadzińska.**

Ponadto do zarządu WKOP powołani zostali: kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN — Bachowski, rektor UMK — prof. dr Basiński, dyrektor Rozgłośni Polskiego Radia — Małolepszy, sekretarz Uniwersyteckiego Komitetu Obrońców Pokoju — Steyer, zasłużony mistrz sportu — Kocerka, nauczyciel [illegible], poseł na Sejm PRL — Czarnecki oraz przedstawiciel NOT — Kudelski.

Hokej w Krynicy

KRAKÓW. Rozegrany w Krynicy towarzyski mecz hokejowy między krakowskim Ogniwem i miejscową Unią zakończył się zwycięstwem Ogniwa 5:4 (3:2, 2:2, 0:0). Unia wystąpiła w osłabionym składzie bez reprezentantów Polski Csoricha, Lewackiego, Szlendaka i Kurka, którzy wyjechali z drużyną polską do NRD.

Drugie zwycięstwo hokeistów polskich w Berlinie

BERLIN. Rozegrane w Seelenbinderhalle w Berlinie drugie spotkanie między drużynami polską a NRD, zakończyło się ponownym zwycięstwem naszych reprezentantów 6:4 (2:2, 2:1, 2:1). Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Nowak, Lewacki i Jeżak po 2, Csorich i Więcek po 1.

Początek meczu bynajmniej nie zapowiadał łatwego sukcesu drużyny polskiej. Hokeiści NRD uzyskali prowadzenie i przeprowadzali na bramkę Polaków szereg groźnych ataków. Dopiero od połowy I tercji gra się wyrównała, a pod koniec spotkania Polacy uzyskali zdecydowaną przewagę, strzelając w ostatnich minutach meczu 3 bramki.

Przed meczami hokejowymi z Finlandią

WARSZAWA. — Na trzy mecze z reprezentacją Finlandii sekcja hokeja na lodzie GKKF powołała 25 zawodników. Są to: z CWKS — Kocząb, Bromowicz, Chodakowski, Więcek, Nowak, Maselko, Pałus, Janiczek, Szlendak, [illegible]; z Ogniska — [illegible], z [illegible] II, z Unii — [illegible], Csorich, Lewacki i Kurek, z Gwardii — Skarżyński, Brzeski i [illegible], z OWKS Kraków — Nikodemski i Wróbel III, z Budowlanych — Czech i Trojanowski.

Finowie podali już skład swojej ekipy, która przylatuje do Warszawy w sobotę 27 bm. po [illegible] 15 zawodników: [illegible], Takala, [illegible], Saksanen, Makala, [illegible], Kuusela, [illegible] i [illegible].

Hokeiści [illegible] zawodnicy [illegible]. W drużynie [illegible] ubiegorocznych [illegible] m. in. dobrzy strzelcy Kuusela i Rapp. Drużynie towarzyszyć będą trzy osoby kierownictwa i sędzia Lindroos.

* * *

Warto przypomnieć, że na Olimpiadzie w Oslo polska drużyna pokonała Finlandię 4:2 i zajęła w ogólnej punktacji 6 miejsce przed Finlandią. Finowie wygrali w Oslo dwa mecze z ostatnimi w tabeli Niemcami zach. i Norwegią.

Radio

na sobotę, dnia 27 grudnia 1952 r.

5,00 Początek audycji. 5,05 Wiadomości poranne. 5,10 Koncert poranny. 6,00 Gimnastyka poranna. 6,10 Kalendarz radiowy. 6,15 Omówienie programu dnia — Bdg. 6,17 Komunikaty — Bdg. 6,20 „Na dzień dobry". Rytm i melodia — Bdg. 6,30 Dziennik poranny. 6,45 Chwila muzyki. 6,50 Muzyka. 7,55 Wiadomości poranne. 11,45 „Głos mają kobiety". 12,04 Dziennik południowy. 12,15 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów Tadeusza Wesołowskiego. 12,45 Audycja dla wsi. 13,00 Utwory wiolonczelowe. 13,15 Muzyka polska w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej pod dyr. A. Rezlera, solistka Eugenia Gwieździńska — sopran. 13,55 Muzyka i komunikaty — Bdg. 14,00 Program dnia. 14,05 Informacje. 14,10 Utwory wiolonczelowe — gra Władysław Przybyła. 14,25 Muzyka rozrywkowa. 14,50 Koncert chóru Rozgł. Poznańskiej PR. 15,10 Fragment opow. Bożeny Niemcowej pt. „Zamek i podzamcze". 15,30 Audycja dla dzieci. 16,00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 16,20 Bydgoski dziennik radiowy — Bdg. 16,30 Wiadomości sportowe — Bdg. 16,35 Lehar — Melodie z opt. „Kraina uśmiechu" — Bdg. 16,45 Audycja dla młodzieży — Bdg. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Śpiewa sekstet pod kier. Edmunda Lubiatowskiego. 17,40 Koncert muzyki rozrywkowej. 18,30 „Pomorze realizuje Plan 6-letni". 18,45 „Mówi Front Narodowy" — Bdg. 18,55 „Rozmowa z korespondentami" i „Śladem naszych interwencji". 19,10 „Żądło mikrofonu". 19,25 Muzyka. 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 „Przy sobocie po robocie". 21,00 Dziennik wieczorny. 21,26 Wiadomości sportowe. 21,30 Muzyka taneczna. 22,00 Wszechnica Radiowa — kurs II. 22,20 „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe". 22,50 Muzyka taneczna. 23,10 „Muzyka na dobranoc". 23,50 Ostatnie wiadomości. 24,00 Hymn i koniec audycji.

§ PORADY PRAWNE §

Szydłowski Jan — Bydgoszcz — Marchlewskiego 6. — Zapytujecie, czy należy się Waszemu ojcu dodatek rodzinny. Ojciec Wasz jest stróżem nocnym, Wy jesteście uczniem Państw. Technikum Rolniczego w Bydgoszczy, macie lat 18 i jesteście jedynym dzieckiem Waszego ojca. Ojcu Waszemu należy się dodatek rodzinny za Was i to nawet do 24 roku życia, skoro studiujecie.

Postarajcie się o zaświadczenie dyrekcji Państw. Technikum Rolniczego w Bydgoszczy, stwierdzające, iż jesteście uczniem Technikum, dajcie ojcu Waszemu to zaświadczenie i doradźcie mu, aby zgłosił w ZUS swe roszczenia do zasiłku rodzinnego.

— o —

Skuteczna interwencja „Gazety"

WENTYLATORY DZIAŁAJĄ

(b) W rubryce „Dlaczego" jeden z naszych korespondentów zwrócił uwagę, że trzy wentylatory w Parowozowni Głównej w Bydgoszczy od dłuższego czasu nie działają.

W związku z tą notatką Dyrekcja Okręg. Kolei Państwowych w Gdańsku zawiadomiła nas, że wentylatory zostały uruchomione.

Co, GDZIE i kiedy?

Kino

POMORZANIN — „Wilhelm Tell" (godz. 15.45, 18, 20,15).
POLONIA — „Cywil na stadionie" (godz. 17 i 19,15).
ORZEŁ — „Trafiła kosa na kamień" (godz. 16 i 19).
WOLNOŚĆ — „Biały kieł" (godz. 16, 18, 20).
GRYF — „Wielki koncert" (godz. 17 i 19).
BAŁTYK — „Poddany" (godz. 17 i 19).
MIR — „Aktorka" (godz. 19).
ROZMAITOŚCI — „Pogoda na jutro", „Przygody bumelanta" „Kierowcy PKS" (godz. od 16 do 23).

W NIEDZIELĘ, dnia 28 bm.
POMORZANIN — „Wilhelm Tell" (godz. 13,45, 15,45 18, 20,15).
POLONIA — „Cywil na stadionie" (godz. 15, 17 i 19,15).
ORZEŁ — „Bajka o śpiącej królewnie" (godz. 15, 17 i 19).
WOLNOŚĆ — „Biały kieł" (godz. 14, 16, 18, 20).
GRYF — „Wielki koncert" (godz. 15, 17 i 19).
BAŁTYK — „Poddany" (godz. 16 i 19).
MIR — „Aktorka" (godz. 17 i 19).
ROZMAITOŚCI — „Pogoda na jutro" „Przygody bumelanta" „Kierowcy PKS". (godz. od 16—23).

PORANKI dnia 28. 12.
POMORZANIN — „Wielki przełom" (godz. 10) i „Załoga" (godz. 12).
POLONIA — „Awantura na wsi" (godz. 11).
ORZEŁ — „Potępieńcy" (godz. 12).
WOLNOŚĆ — „Dzieje jednej obrączki" (godz. 10) oraz „Konik garbusek" (godzina 12).
GRYF — „Milczenie jest złotem" (godz. 11)
BAŁTYK — „Uczennica Ia" (godz. 10 i 12).

Teatr

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
„Klub kawalerów" (godz. 19).

Wystawy

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wystawa dzieł St. Kamockiego.

BIBLIOTEKA MIEJSKA
Plac Bohaterów Stalingradu 24, otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godzinach od 10.30 do 13.00 oraz od 16 do 20 (oprócz śród).

NOCNY DYŻUR APTEK SPOŁECZNYCH
Od soboty, dnia 27 grudnia br. godz. 22-ej do soboty dnia 3 stycznia 1953 r. godz. 8-ej rano, dyżur nocny dla rejonu śródmieście i Bielawy — pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 17 ul. Śniadeckich 51 — tel. 22-42. Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko oraz pozostałych przedmieść, stały dyżur nocny pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 12 ul. Grunwaldzka 37 — tel. 34-31.
Zaznacza się, że dyżur nocny trwa od godz. 22-ej do 8-ej rano.
Dyżur niedzielny i świąteczny w dniach 28 grudnia br. i 1 stycznia 1953 r. w godz. od 8-mej do 22-ej pełnić będzie:
Apteka Społeczna nr 17 — ul. Śniadeckich 51 — tel. 22-42.

Komunikaty

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Oświaty w Bydgoszczy, podaje do wiadomości, że w dniach od 1—5 stycznia 1953 r. od godz. 15—17 **przyjmowane będą zapisy dzieci do nawowybudowanego przedszkola** przy ul. Chołoniewskiego nr 9. (1967k

Prez. Miejskiej Rady Narodowej — **Wydział Handlu** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że na podstawie uchwały zatwierdza się **targ na placu przy ul. Żuławy róg Ks. Skorupki** jako miejsce postoju stałych straganów owocowo-warzywnych. Jako dni targowe ustala się **środy i soboty.** (1974K

Poszukiwania pracowników

1 TECHNIKA BEZPIECZEŃSTWA i ochrony pracy oraz 1 MAGAZYNIERA zatrudni od 1. I. 1953 r. **Okręgowy Zarząd Kin** w Bydgoszczy, Śniadeckich 23. **Zgłoszenia osobiste** w Dziale Personalnym. (1972k

KSIĘGOWEGO BILANSISTĘ, oraz PORTIERA zatrudni zaraz **Zarząd Okręgowy Radiofonizacji Kraju** w Bydgoszczy. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna Bydgoszcz, Al. 1 Maja 48. (1971k

3 PRACOWNIKÓW do działu adm.-gosp. o wysokich kwalifikacjach zawodowych oraz 2 MAGAZYNIERÓW zatrudnią od 1. I. 1953 r. **Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne.** Oferty należy kierować do B. Z .G. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 84 Sekcja Kadr od godz. 8—16. (1978k

INSPEKTORÓW, TECHNIKÓW, MAJSTRÓW budowlanych, KIEROWNIKA budowy, TABELOWYCH, INSPEKTORA gosp. materiałowej, KIEROWNIKA adm.-gosp., KSIĘGOWEGO ze znajomością kalkulacji w budownictwie, KONTYSTĘ, MURARZY, BLACHARZY zatrudni od zaraz **Bydgoski Zespół Budownictwa Przemysłowego** w Bydgoszczy, ul. Wrocławska 7. (1976K

Dwóch TECHNIKÓW budowlanych zatrudni **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane** w Chełmnie. Wynagrodzenie w/g. Układu Zbiorowego w budownictwie. Mieszkanie zapewnione. (1952K